Nr 168 — Czwartek 1 (14) lipca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca
Redaktor przyjmuje od 12 – 1 Sekretarz od 6 – 8
Administracya otwarta od 10 – 4 po poł. i od 6 – wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Odroczenie parlamentu austryackiego.

—)oo(—

Kilka miesięcy feryi parlamentarnych to nie jest wieczność. W czasie upałów letnich w lipcu i sierpniu mało kiedy był zbierany parlament austryacki, a nigdy z wyjątkiem owych dni lipcowych, kiedy poseł St. Szczepanowski referentem był ustaw walutowych — nigdy w lecie parlament ze skutkiem nie pracował. Obecnie załatwił budżet na rok 1910, uchwalił parlamentarnie najważniejszą dla życia gospodarczego państwa ustawę finansową i już co do czego więcej nie był zdolny. Powinien był przeto jeszcze 25 czerwca zaraz po uchwaleniu budżetu być odroczony. Rząd br. Bienertha łudził się do ostatniej chwili przypuszczając, że w tym sezonie parlament uchwali obiecany włochom uniwersytet, lub, że załatwi program finansowy, czyli program podwyższenia opłat i podatków.

Tak znów powolny rządowi parlament jeszcze nie jest, żeby na jego skinienie miał tuż przed rozejściem się uchwalić wielką sprawę wkraczającą w dziedzinę polityki narodowej i wywołującą mnóstwo innych apetytów, tudzież najważniejszą, a dla ludności najcięższą sprawę nowego obciążenia podatkowego.

Parlament oparł się tym projektom rządowym; w komisyi budżetowej wybuchła obstrukcya słoweńska, wspierana umiejętnie przez czechów, nie zwalczana przez Koło polskie. Rząd nie był na to przygotowany. Br. Bienerth uzyskał u cesarza patent odraczający i dnia 6 lipca parlament został odroczony.

Dla posłów rzecz ta jest o tyle przykrą, że z tym zarządzeniem cesarskiem połączona jest utrata dyet na cały czas odroczenia. Do ostatnich chwil czyniono więc starania aby tej przykrości uniknąć zwłaszcza, że dyety poselskie były już wstawione do budżetu.

Dla państwa nie ma żadnych stąd następstw ujemnych. Budżet jest uchwalony a podatki nowe i tak nie byłyby mogły być tak na kolanie pod dyktandem rządu uchwalone. Sprawa byłaby się przewlekła w każdym razie do jesieni i jeszcze nie wiadomo, czy wogóle byłaby pomyślnie dla rządu załatwioną wobec tego, że rząd nie ma absolutnie żadnego programu finansowego, a minister skarbu dr. Bieliński pod wrażeniem każdej ostrzejszej opozycyi zmienia swoje projekty.

I tak projektował wprawdzie podwyższenie opłaty od piwa, najwydajniejszego źródła dochodu państwowego, ale kiedy piwosze niemieccy i czescy zaprotestowali energicznie przeciw podrożeniu piwa, p. minister skarbu natychmiast swój projekt cofnął i cały ciężar przerzucił na Galicyę przez podniesienie biletów kolejowych III klasy, oraz podwyższenie opłaty od spirytusu co dotknie nie browary czesko-niemieckie, lecz gorzelnie polskie i przerzuci cały ciężar na najuboższą ludność w Galicyi, konsumującą wódkę w celu wyrównania niedoboru odżywienia—pijącą wódkę dla tego żeby zaspokoić potrzebę fizyologiczną z konieczności nie ze zbytku. W takiej chwili wśród sytuacyi bardzo trudnej wydobyto z lamusa politycznego starą bombę kanałową i kto to wymyślił, ten wiedział jakiego szacha zadaje rządowi.

Koło polskie musiało się upomnieć o wykonanie ustawy kanałowej z chwilą, gdy stanęła na porządku dziennym, i nie ma posła polskiego, któryby głosował za odroczeniem budowy kanałów, chociaż nie każdy byłby to motywował w ten sposób jak poseł Koliszer, lub jak ten inny poseł, który chciał budowy kanału Dunaj Odra-Wisła, dlatego „żeby Galicyę jeszcze silniejszymi węzłami złączyć z monarchią Austryacką." Nie mogli inaczej posłowie polscy uczynić, jak uchwaliło Koło polskie, musieli upomnieć się o wykonanie uchwalonej i sankcyonowanej ustawy.

Ale inna rzecz, czy właśnie moment obecny był stosowny po temu, czyli mówiąc językiem parlamentarnym, czy było politycznie poruszać teraz właśnie te sprawy, kiedy monarchia stoi przed znacznymi wydatkami na wojsko i marynarkę, kiedy obrona państwa i zajęcie Bośnii i Hercegowiny pochłonęło pół miliarda, kiedy koszty budujących się już w dokach, chociaż nie uchwalonych, Dreadnought'ów wyniosą setki milionów.

Była ustawa kanałowa niewykonaną 9 lat, mogła jeszcze być 9 miesięcy niewykonaną.

Kto zdradzał wielki pośpiech w tej sprawie, ten oczywiście pchał do przesilenia.

Rząd bowiem kanałów nie budował, nie dlatego żeby się bał opozycyi izby panów, lub nie znał dokładnych kosztorysów budowy, lecz z tej prostej przyczyny, że na budowę nie miał potrzebnych funduszów, które, czy wynoszą miliard, czy pół miliarda, zawsze pozostaną najważniejszym środkiem dla zbudowania kanałów. Bez tego wszystkie papierowe uchwały i wszystkie pogróżki opozycyjne na nic się nie przydadzą. Rząd dra Körbera niezawodnie oszukał ówczesne Koło Polskie, kiedy je skłonił do głosowania za kolejami alpejskiemi, wzamian za budowę kanałów w Galicyi. Koleje już dawno zbudowane, kosztowały dwa razy tyle co rząd preliminował, już dziś temi kolejami można jeździć — lepiej nie — do Tryestu, a kanałów, jak nie było, tak nie ma i, kto wie— może nie będzie

Można i potrzeba się tem oburzać, należy nad tem ubolewać, ale niepodobna udowodnić, żeby ta sprawa właśnie w lipcu r. b. musiała być zdecydowaną, skoro nie była przez tyle lat poruszana.

Oto rząd umyślnie rzucił tę polityczną bombę do parlamentu, aby mieć wygodny pretekst do wywołania opozycyi i skorzystania z niej i zamknięcia parlamentu — powiadają najsprytniejsi politycy.

Mniemamy, że podsuwanie takich machiawelizmów rządowi bar. Bienertha jest zbyteczne.

Wszakże rząd miał i tak dość trudności, wytworzonych samą sytuacyą parlamentarną, których pokonać nie umiał, nie było więc potrzeby stwarzać nowych.

A następnie nie sądzimy, aby odroczenie parlamentu na ferye było czemś tak niezwykłem i nadzwyczajnem, żeby aż trzeba było wywoływać sztucznie sytuacye, któreby to zarządzenie sprowokowały.

Odroczenie parlamentu na letnie wczasy jest rzeczą zupełnie normalną, może być, że tym razem te ferye potrwają nieco dłużej, może być, że rząd na jesień zwoła sejmy krajowe, i dopiero potem delegacye wspólne, a potem dopiero parlament na krótką sesyę zimową przed świętami Bożego Narodzenia. Niewątpliwie kalendarz parlamentarny ulegnie zmianie — ale nic więcej.

Są nawet głosy (blizko rządu stojących gazet) wskazują, że będzie to ostatnia próba. Niewątpliwie, gdyby i tym razem parlament nie wytworzył z łona własnego większości zdolnej do pracy i mającej program pracy, nasuwałaby się z konieczności myśl odwołania się do wyborców. Zresztą ten nowy parlament — jeszcze do niedawna tak młody — już się postarzał, już przekroczył połowę swego okresu wyborczego i już się ma ku schyłkowi. Nic więc dziwnego, że melancholijne nasuwają się myśli i że zmniejsza się z każdym rokiem nadzieja życia.

Długiego życia już nikt nie prorokuje starej izbie i łatwo się może zdarzyć, że po pierwszem odroczeniu nastąpi zamknięcie, a potem rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

W walce z rządem młode parlamenty zwyciężają, stare ulegają rządowi. Ten parlament już pogrzebał dwa gabinety — czy mu się uda z trzecim?

W tej chwili ma się wrażenie jakżeby rząd zmagał się z parlamentem. Na razie rząd został — parlament ustąpił. Ale w łonie gabinetu mają zajść poważne zmiany. Dziś jest przesilenie w ministerstwie dla Galicyi.

W. L.

Wydatki na armię i flotę.

— —

Cyfry wydatków na flotę i armię na rok 1910—11 podaje wychodzący w Niemczech rocznik fachowy wojskowy «Nauticus». Są to cyfry, oparte na źródłach urzędowych, a więc zupełnie ściśle i dokładne, a równocześnie najnowsze. Dla łatwiejszego ich porównania zamieniono wszystkie te pozycye budżetowe mocarstw na marki.

Na pierwszy plan wysuwają się obecnie wszędzie wydatki na marynarkę wojenną, której pomnażanie i wzmacnianie stało się dziś przedmiotem gwałtownego wzrost współzawodnictwa, formalnej licytacyi mocarstw. Otóż na morskie siły zbrojne znajdują się w budżetach mocarstw na rok 1910-11 następujące pozycye: w Anglii 828 mil. marek (w roku ubiegłym 731 mil. mk); w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 549 mil. mk (w roku 1909–10: 575 mil.); w Niemczech 434 mil. mk. (przed rokiem 403 mil.); we Francyi 301 mil. mk. (267 mil.); w Rosyi 198 mil. mk. (196 mil.); w Japonii 160 mil. mk. (przed rokiem 151 mil.); we Włoszech 139 mil. mk. (przed rokiem 136 mil.). Razem więc jedynie powyżej wymienionych siedm mocarstw wyda w roku przyszłym na samą tylko flotę wojenną przeszło trzy miliardy marek. Budżet marynarki Austro-Węgier na rok 1910—11 nie jest jeszcze dokładnie znany, przedłożony on będzie najbliższym delegacyom, lecz wraz z wydatkami nadzwyczajnymi na budowę nowych okrętów, wynosić on będzie zapewno również około 150 mil. marek—tylko na rok przyszły.

Na armię lądową i marynarkę, a więc wogóle na cele wojenne, figurują w budżetach powyżej wymienionych mocarstw na rok 1910-11 następujące cyfry: w Anglii: 1,395 milionów, w Stanach Zjednoczonych 1,376 milionów, w Niemczech 1,241 milionów, w Rosyi 1,221 mil., we Francyi 998 milionów, w Austryi (bez nowo projektowanych wydatków na flotę) 459 mil., we Włoszech 425 mil., w Japonii 338 milionów marek. Zatem ośm głównych mocarstw Europy, Azyi, Ameryki wyda w roku przyszłym na cele wojenne olbrzymią sumę 7 i pół miliarda marek!

Co do Austro-Węgier, to wszystkie wydatki tego mocarstwa na armię i marynarkę wynosić będą na rok 1910—11 zapewne około pół miliarda marek, z czego mniej więcej dwie trzecie, to jest około 330—340 milionów przypadnie na Austryę.

Uroczystości grunwaldzkie.

—)oo(—

Polacy z Ameryki.

Delegacya polskiego rzymsko-katolickiego „Zjednoczenia" w Stanach Zjednoczonych, złożona z ks. Wł. Zapały, rektora kolegium św. Stanisława Kostki z Chicago i p. Stanisława Adamkiewicza, prezydenta tejże organizacyi, przybyła do Krakowa na obchód grunwaldzki. Ks. Zapała jest również reprezentantem polskiego duchowieństwa w Ameryce i natychmiast po obchodzie wyjeżdża do Rzymu, aby na posłuchaniu u Ojca św. przedstawić ważne sprawy, dotyczące kościoła katolickiego w Stanach Zjedn.

Oprócz delegatów przyjechali jeszcze z Ameryki ks. Stanisław Fimowicz i ks. Andrzej Garstka, proboszcz z Buffalo i p. Jan Sobota z Chicago. Przyjedzie dr. Frączak, lekarz m. Buffalo, reprezentant Unii polskiej i stowarzyszenia polskich lekarzy w Stanach Zjednoczonych. Z Chicago przyjeżdża dr. Pietrzykowski.

Oprócz tego przybywa do Krakowa na obchód wielu polaków amerykańskich w charakterze prywatnym. Wogóle zjazd z Ameryki będzie stosunkowo dość znaczny.

Uroczystość religijna w Częstochowie.

Jutro będzie urządzona w nowym kościele św. Rodziny w Częstochowie o godz. 9-ej rano uroczystość grunwaldzka. Z okazyi pięćsetnej rocznicy świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem odprawi się uroczysta Msza św.— będzie wygłoszone okolicznościowe kazanie—procesya z litanią do Wszystkich Świętych oraz dziękczynny hymn *Te Deum laudamus*.

Obchody grunwaldzkie w Ameryce.

Rodacy nasi za oceanem, ci, którzy nie przyjechali na uroczystości do kraju, zabierają się rączo do urządzenia obchodów grunwaldzkich. W Nowym Yorku odbyło się zebranie 86 delegatów towarzystw polskich ze Stanów New-York, New-Jersey i okolicy, na którem ostatecznie ułożono program obchodu grunwaldzkiego. Obchód ten odbędzie się dnia 24 lipca w obecności J. E. ks. biskupa Rhodego. W Chicago utworzył się komitet główny, którego prezesem honorowym jest ks. biskup Paweł Rhode. O obchodzie w Milwaukee donoszą tamtejsze „Nowiny Polskie": „Obchód grunwaldzki uda się, gdyż tutejsza brać razem ze swymi przewodnikami duchownymi zabiera się energicznie do urządzenia wielkiego obchodu".

Sprawozdanie urzędowe o wypadkach w uniwersytecie lwowskim.

—)oo(—

W ostatnim numerze „Fremdenblattu" ukazało się sprawozdanie urzędowe o przebiegu zajść karygodnych w uniwersytecie lwowskim. Opis tych wypadków podawaliśmy w swoim czasie za pismami galicyjskiemi. Obecne sprawozdanie powtarzamy w całości ze względu na źródło, z którego pochodzi, tembardziej, że tendencyjnie rozsiewane pogłoski o „gwałtach" i „prowokacyi ze strony polskiej" już znalazły wdzięczne echo w prasie rosyjskiej.

W „Fremdenblacie" wiedeńskim z dn. 27 czerwca czytamy:

Ostatnie zajścia w uniwersytecie lwowskim przedstawiono w rozmaitych pismach rozmaicie. Zapewne więc wszystkich zajmie przedstawienie tych ubolewania godnych wypadków, jakie nas doszło ze źródeł urzędowych.

Już w maju r. b. zauważono pierwsze oznaki blizkiego starcia studentów polskich z ruskimi, z powodu kwestyi utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, ale dzięki zarządzeniom zapobiegawczym zdołano w czas przeszkodzić wybuchowi czynnego konfliktu.

W ostatnich dniach czerwca doszło do wiadomości władzy, że ze strony ruskiej projektuje się na 1 lipca demonstracya w uniwersytecie. Wobec tego policya zarządziła pomieszczenie znaczniejszego pogotowia w pobliżu uniwersytetu.

Dn. 1 lipca po godz. 8 rano zebrało się przeszło 300 studentów w III sali wykładowej na pierwszem piętrze uniwersytetu. Zbierano się luzem; zwracała jednak już na ulicy uwagę okoliczność, że wielu studentów było uzbrojonych w pałki (*grobe Stöcke*). Na owem zebraniu, na które wpierw nie otrzymano przepisanego pozwolenia rektora, uchwalono wśród hałasu rezolucye domagające się utworzenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

Ponieważ w dniu tym, za wyjątkiem kilku i to słabo uczęszczanych kolegiów, nie było żadnych wykładów, w uniwersytecie znajdowało się o tej porze niewielu tylko studentów polskich. Uwagę ich zwrócił hałas, dochodzący z sali, gdzie obradowali rusini; w przewidywaniu więc napadu na kancelaryę rektoratu, znajdującą się na tem samem piętrze, w pobliżu sali wykładowej, zatarasowali przystęp do niej za pomocą ławek, które wzięto z jednej z sal wykładowych. Wedle zeznań świadka, sekretarza uniwersytetu d-ra Jordana, biorący w tym udział polscy studenci, których liczbę d-r Jordan ocenia na 20, komisarz policyi zaś, który interweniował, na 40, uczynili z ochotą zadość wezwaniu sekretarza do rozejścia się.

W tej chwili opuścili ruscy studenci III salę wykładów i wyruszyli przeciw d-rowi Jordanowi. Jakkolwiek zawołał on do rusinów, że zaraz każe barykadę usunąć, rusini posuwali się ciągle naprzód i poczynali laskami uderzać w okna i drzwi. D-r Jordan więc głośno przywołał służbę i udał się do rektoratu, aby telefonicznie zażądać sukursu. W tej chwili padły ze strony rusinów strzały; ekscedenci uderzyli na służbę kijami, deskami i polanami, przyczem zraniono trzech ludzi ze służby uniwersyteckiej. Rusin Adam Kocko ugodzony został kulą w czoło i po południu umarł. Ciężko zraniony został dalej jeden rusin postrzałem w kolano, a jeden polak otrzymał ranę kłutą w kolano.

Na pierwszy odgłos strzałów rewolwerowych wkroczyły z dwu stron do uniwersytetu umieszczone w pobliżu gmachu oddziały policyjne, z których jeden był uzbrojony w karabiny z najeżonymi bagnetami. Gdy część ich obsadziła wejścia, nikogo nie wpuszczając, ani nie wypuszczając, kierujący komisarz policyi pośpieszył z resztą żołnierzy na I piętro. Zastał on polskich studentów skupionych za jednym z załomów korytarza. Ponieważ słyszał strzały z prawej strony, zwrócił się przeto zaraz ku tej stronie, t. j. ku studentom ruskim. Wezwaniu jego—by strzelać zaraz zaprzestano, w przeciwnym bowiem razie policya zrobi użytek z broni, uczyniono zadość. Rusinów internowano następnie w trzech salach wykładowych i ustawiono straże u wejść i przy oknach.

Zawiadomiona o tych wypadkach prokuratorya państwa, zarządziła natychmiast wysłanie dwu sędziów śledczych do gmachu uniwersytetu. Z polecenia komisyi sądowej przytrzymano wszystkie osoby, znajdujące się w korytarzu, ponieważ, jako domniemani świadkowie naoczni zajścia, mogli udzielić wyjaśnień o jego przebiegu. Zarządzona zaraz rewizya tych osób, między niemi także polskich studentów, którzy uczestniczyli w zajściu, wykazała, że nie mieli oni broni. U jednego rusina znaleziono naładowany pistolet browningowy, choć właściciel nie miał paszportu uprawniającego do noszenia broni. Ponieważ z pistoletu tego nie wystrzelono i zasówka jego (*Sperrklappe*) była zamknięta, dano wiarę tłómaczeniu się właściciela, że pistolet nosi zawsze przy sobie jedynie dla obrony własnej i pozostawiono go na wolnej stopie. Równie ujemny wynik dała rewizya osobista przyprowadzonych pojedynczo ekscedentów ruskich; lecz w salach wykładowych, w których poprzednio byli internowani, znaleziono prócz okutych żelazem kijów i t. d. 50 bokserów, dwa kastety, nóż myśliwski (*Hirschfänger*) i przeszło 20 pistoletów - browningów i rewolwerów, magazynki nabojów i naboje. Broń palna była częścią nabita, częścią świeżo wystrzelona. Ponieważ w tych salach wykładowych bezpośrednio przed zajściem przebywali wyłącznie ruscy studenci, wydaje się tedy uzasadnionem przypuszczenie, że to oni przed rewizyą osobistą pozbyli się tej broni.

Strzały — ogółem było ich około 60 — dano częścią z okien III sali wykładowej, częścią w korytarzu, naprzeciw drzwi korytarza do kancelaryi rektorskiej. Ślady kul znalazły się ponad drzwiami, w drzwiach samych, a także na wysokości koło pół metra ponad podłogą w drzwiach i ścianie.

W pierwszej trzeciej części korytarza znalazło się wiele kul w powale. Jakkolwiek miejsce to znajduje się powyżej stanowiska studentów ruskich, a wedle opinii rzeczoznawców rusznikarskich, tkwiące w powale kule wystrzelone musiały być prawie prostopadle, tak że, zdaje się, iż i te strzały pochodzą od rusinów; jednak wobec okoliczności, że podniesiono twierdzenie, jakoby strzały te pochodziły od polaków, proweniencya ich stwierdzona jeszcze zostanie przez wizyę lokalną wojskowych rzeczoznawców.

Co do Adama Kocki, zeznała służba uniwersytecka, wśród której znajdują się także rusini, nadto zaś zeznał pewien gimnazyasta ruski, na którego Kocko, upadając runął, że Kocko od własnych kompatryotów otrzymał śmiertelny postrzał w chwili, gdy biegł z powrotem do towarzyszy. Znaleziono przy nim pistolet-browning z otwartą klapą i stwierdzono, że jeden nabój został już wystrzelony.

Przeszło 127 osób, samych rusinów, uwięziono prewencyjnie. Znajduje się wśród nich 88 słuchaczy uniwersytetu. W drugim dniu przesłuchania liczba uwięzionych zmniejszyła się o jakie 50 osób.

Śledztwo prowadzi się w kierunku zbrodni z § 134 i § 87 u. k. (morderstwo i zabójstwo, względnie gwałt publiczny) Co do dziesięciu uwięzionych winę można już wedle dzisiejszego stanu rzeczy uważać za niezbitą; szczególnie dwu z tej liczby udowodniono świadkami, że strzelali do polskich studentów.

Wykłady na razie pozostają w zawieszeniu, lecz egzaminy odbywają się w dalszym ciągu.

Rosnący apetyt.

— —

Jeszcze jeden kwiatek z ogródka reakcyi rosyjskiej — projekt reformy ziemskiej w kraju Nadbałtyckim, świadczący o tem, jak rośnie apetyt prawdziwych rosyan z każdym zdobytym sukcesem.

Pogłoski o tej reformie pojawiły się w prasie rosyjskiej dość dawno, atoli kancelarye petersburskie jeszcze się do tego projektu nie zabrały. Tymczasem miejscowi

prawdziwi rosyanie, jak pisze p. Borisowicz w „Mosk. Jeżeнied.“, już rozpoczęli akcyę w celu zapewnienia krajowi Nadbaltyckiemu ziemstwa na wzór ziemstw litewsko-ruskich.

Podobno reprezentant ryskiego towarzystwa rosyjskiego był już w tym celu w Petersburgu. Odwiedził on przedewszystkiem Guczkowa, który jednakże oznajmił, że o projekcie tym nic nie wie, że do Dumy projektu takiego nie wnoszono i że nie wie nawet kiedy on ma być wogóle opracowany.

Wtedy reprezentant uciśnionego ludu rosyjskiego dotarł do samego Stołypina. Stołypin miał jakoby oznajmić, że rząd obecnie zajęty jest przedewszystkiem reformą ziemską w kraju Zachodnim. Jednakże po załatwieniu tej sprawy rząd najpewniej zabierze się natychmiast do ziemstw nadbaltyckich. Gotowego projektu tej reformy jeszcze niema; zostanie on opracowany przez specyalną komisyę samorządu ziemskiego, do której zostaną powołani reprezentanci miejscowych narodowości. Po takiej odpowiedzi Stołypina, zabiegliwy reprezentant towarzystwa rosyjskiego złożył ministrowi projekt ziemstw, który, zdaniem towarzystwa, odpowiada potrzebom miejscowej ludności rosyjskiej.

Projekt przewiduje podział zgromadzeń ziemskich na trzy części. Jedna część składać się ma z rosyan, druga z niemców, trzecia — łotyszów lub estów, odpowiednio do zaludnienia danego powiatu. Wobec tego jednakże, iż w guberniach nadbaltyckich ludności rosyjskiej niema, projekt ryskiego towarzystwa zaleca kompletowanie rosyjskiej części zgromadzeń z miejscowych urzędników rosyan: leśników rządowych, urzędników akcyzy, sędziów pokoju, komisarzy włościańskich i t. d.

Pomysłowość „prawdziwie rosyjska“ oczywiście poszła tu jeszcze dalej, niż w projekcie ziemstw litewsko-ruskich. Atoli reprezentant oznajmił ministrowi, że projekt ten, to wyraz życzeń bardziej umiarkowanej części ludności rosyjskiej. Radykalniejsza zaś część nacyonalistów z projektu nie jest zadowolona, żądając zagwarantowania rosyanom conajmniej połowy miejsc w zgromadzeniach ziemskich.

Do absurdu więc dochodzić zaczyna zabezpieczanie interesów „miejscowej ludności rosyjskiej“. Dziś zabezpiecza się już interesy i takiej „ludności rosyjskiej“, do której nieistnienia przyznają się sami prawdziwi rosyanie. Ludność rosyjska w kraju Nadbaltyckim — to myt — stwierdza cynicznie reprezentant towarzystwa ryskiego. I tem niemniej należy stworzyć w zgromadzeniach ziemskich reprezentacyę tej mitycznej ludności.

Co powiedział p. minister na projekt ryski — niewiadomo.

Po uszczęśliwieniu kresów polskich i finlandzkich, przychodzi więc kolej na kresy niemieckie.

L'appetit vient en mangeant. S J.

Z prasy rosyjskiej.

Omawialiśmy w swoim czasie obszerniej przytoczony w „Now. Wrem.“ projekt ograniczeń dla cudzoziemców w gub. wołyńskiej, skierowany specyalnie przeciwko niemcom.

Manifestujący swe uczucia słowiańskie „Swiet“, petersburski po paru tygodniach namyślił się powiedzieć coś o tym fakcie.

«Witamy – pisze – pierwszy krok rządu, ale uważamy go za niedostateczny. Wyłącznie niewiadomo dlaczego inne gubernie nadgraniczne. Wogóle bowiem nie jest to rzeczą normalną, ażeby państwo zaludniało jakąkolwiek część swego terytoryum cudzoziemcami, na szkodę swych poddanych».

Te swoje uwagi „słowiańskie“ kończy „Świet“ melancholijnem usprawiedliwieniem się wobec niemców.

«Jakkolwiek trwałą jest tradycyjna rosyjsko-niemiecka przyjaźń, przecież pierwsi niemcy poradziliby nam bronić siebie i swej ziemi, gdyby nie chodziło o ich interesy».

Zapewne.

„Nowoje Wremia” znowu poświęca wstępny artykuł wypadkom lwowskim, nazywając je pogromem, dokonanym na rusinach przez polaków. Ale to tylko epizod w odwiecznej walce polaków z „rosyanami“ w Galicyi, podzielonymi na różne obozy.

«Panujący w Galicyi polacy — pisze «Nowoje Wremia» — mogą się tylko cieszyć z podziału narodu rosyjskiego na różne prądy współzawodniczące. Starają się też oni o pogłębienie tego rozdziału i pomnożenie wrogich grup. Rosyjska partya narodowa już się podzieliła na dwa obozy. Jednakże polacy mają tu trudny wybór. «Ukraińcy» odgradzają się od Rosyi i obstają przy zupełnej odrębności od Wielkiej i Białej Rusi; ale równocześnie dążą oni do odebrania ziem ruskich z rąk panów polskich dla małoruskich rolników. Rosyjska partya narodowa nie propaguje wywłaszczenia majątków polskich na rzecz ruskich «chliborobów», ale dąży do kulturalnego zjednoczenia Małej i Czerwonej Rusi z narodem rosyjskim z tamtej strony granicy.

«Na szczęście dla polaków rosyanie «błądzą w rozsypkę». Ale przecież może się kiedyś porozumieją?»

„Nowoje Wremia“ dałoby za to wiele...

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Projekt reorganizacyi policyi podobno ma być wkrótce rozważany przez specyalną komisyę pod przewodnictwem wiceministra Kurłowa. W ciągu zaś najbliższej sesyi zostanie on wniesiony do Dumy Państwowej.

⊙ Według sprawozdania urzędowego dochody państwa od 1 stycznia do 1 marca 1910 wynosiły: dochodów stałych—434,8 milionów rb., doch. niestałych 10,2 milionów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym (w tym samym okresie) daje w dochodach stałych przewyżkę w kwocie 36,8 milionów, w doch. niestałych zniżkę—129 milionów. Główne pozycye zwiększenia dochodów stałych są następujące: koleje skarbowe dały nadwyżki 23,8 milionów i dochód z monopolu zwiększył się o 11,5 mil.; na resztę złożyły się dochody z lasów, nafty, opłat stemplowych i t. d.

⊙ W projekcie prawa prasowego, który ma być wniesiony do Dumy przez ministra spraw wewnętrznych, znajduje się punkt, w którym przewidziana jest kara na dziennikarzy poddanych rosyjskich, którzy będą przesyłali zagranicznym dziennikom takie zawiadomienia, jakie nie mogą być drukowane w Rosyi.

⊙ Przy synodzie w Petersburgu zostaje powołany do życia komitet misyonarski, mający za zadanie skupić i zjednoczyć w jedną całość wszystkie istniejące organizacye misyonarskie, na wzór papieskiej Kongregacyi św. propagandy.

⊙ O porządkach panujących przy budowie kolei Amurskiej, prasa rosyjska donosi coraz smutniejsze wieści.

Przekroczenie kosztorysu, dotąd już bardzo znaczne, może się stać w końcu o wiele większem.

Naczelny inżynier budowy, Drozdow, ma słabość do muzykantów i wszelkiemi sposobami ich popiera; to też jakiś dyletant skrzypek, lub wiolonczelista śmiało się zwraca do p. Drozdowa i otrzymuje bardzo poważne i słono obliczone koncesye na kreciowe dostawy i przedsiębiorstwa.

⊙ Dr. Panczenko, bezpośrednio po sprawie o otrucie B. Buturlina, będzie jeszcze figurował jako oskarżony w dwóch innych sprawach. Jedną, raczej kilka łącznie, wytoczą mu różne osoby za oszustwa pieniężne i o zwrot strat, a drugą—prokuratorya za przestępstwa zawodowe, o które oskarżony jest z tytułu stanowiska lekarza.

Urządzenia rolne w gub. podolskiej.

—o—

W końcu ubiegłego tygodnia generał-gubernator kijowski Trepow, w towarzystwie naczelnika kancelaryi Niewierowa i stałego członka podolskiej komisyi urządzeń rolnych Owczynnikowa, zwiedzał roboty około urządzeń rolnych w powiecie hajsyńskim. Pierwszego dnia (24 czerwca) naczelnik kraju obejrzał roboty przy w. Korytno, wykonane jeszcze w 1907 r. na przestrzeni 342 dziesięcin; urządzono tam 44 gospodarstwa zagrodowe, 37 działek skomansowanych i zarezerwowano działkę ziemi na pole doświadczalne. 23 gospodarzy już się zabudowało; 13 zaczęło się budować, reszta zwozi materyały. Każda działka zajmuje 4—4 i pół dzies.; cena dziesięciny bez lasu 261 rb. 30 kop. W zagrodach osiedlili się przeważnie zapasowi żołnierze b. armii mandżurskiej.

Następnie obejrzano urządzenia rolne w pobliżu wsi Huszczy, Siemireczki i Rachn, w majątku nabytym przez bank włościański. Majątek nazywa się Hunczuńskim i obejmuje 2,428 dzies. nader różnorodnej ziemi. Najlepsze grunty sprzedawano po 320 rub. dzies., następnie po 285 rb., 214 rb., 106 rb. i 75 rb.

Miejscowi włościanie z 3 wyżej wymienionych wsi nie zgodzili się na komasacyę i podział całego obszaru majątku na zagrody na proponowanych przez bank warunkach, wobec czego sprzedano te działki mieszkańcom innych okolic. Lecz i ci niechętnie nabywali tę nieurodzajną ziemię po tak wysokiej cenie. Wielu pomimo wniesienia zadatków zrzekło się praw na swe działki, niektórzy zaś, choć nabyli je, lecz nic nie budują, bojąc się podpalenia przez miejscowych włościan. Ogółem w majątku urządzono 285 gospodarstw zagrodowych, 166 działek skomasowanych z sadybami i 32 bez sadyb; 2 działki pozostawiono dla szkół ziemskich, i 3 pod pola pokazowe.

Budynki gospodarskie dotychczas wzniesiono na 83 działkach; obecnie budują się one na 53 działkach. Budynki wszystkie nader nędzne, gdyż nabywcy działek nie posiadają żadnych środków materyalnych. Wielkość gospedarstw zagrodowych —$4^{1}/_{2}$— 7 dziesięcin, działek skomasowanych — 4 — $4^{1}/_{2}$ dzies.

Na przesiedlenie wydano z kredytów urządzeń rolnych pożyczki 138 nabywcom działek w ogólnej sumie 14,190 rb. W hunczańskiej części prowadzi się płodozmian 5-polowy, w raśniańskiej — 4 polowy.

Następnego dnia (25 czerwca) generał-gubernator kijowski oglądał roboty w pow. bałckim około wsi Łukaszówki, gdzie w 1906 roku bank włościański nabył od p. Wojewódzkiego 1092 dzies. po 210 rub. i od roku 1907 rozpoczął likwidacyę tego majątku. 1061 dzies. przeznaczono na gospodarstwa zagrodowe i działki skomasowane, pozostałe — pod ulice, pastwisko i t. p. Ziemię nabywali włościanie po 222 rb. za dziesięcinę. Ogółem urządzono w majątku 40 działek skomasowanych z sadybami i 150 bez sadyb.

Wielkość działki—6 dzies., sadyby—$^{1}/_{2}$ dzies. Działki te zgrupowane są około wsi Mikołajówki, gdzie zabudowało się już 15 gospodarzy. Wygląd budynków znacznie lepszy, niż w pow. hajsyńskim. Wieś posiada 3 studnie.

Obok Mikołajówki leży wieś Siergiejówka, na ziemi, nabytej również od p. Wojewódzkiego. Tutaj gospodarstwa zagrodowe i działki skomasowane zajmują 20,223 dzies. Przeciętnie sprzedawano działki po 192 rb. za dziesięcinę. Jest to cena bardzo umiarkowana. Wieś posiada już 28 domów.

Następnie gen.-gubernator zwiedził urządzenia rolne w pobliżu wsi Wysoka Megatka na gruntach zakupionych w ilości 662 dziesięcin od właściciela ziemskiego, Zawejki. Włościanie płacili tu przeciętnie po 219 rub za dziesięcinę. Urządzono tu 81 działek skomasowanych, wielkości każda 7—10 dziesięcin. 35 gospodarzy posiada już własne zabudowania, pozostali—budują się. Budynki przeważnie niezłe.

We wsi Tokarewskiem urządzono 28 działek skomasowanych. Włościanie nabyli tu ziemię po 190 rb. za dziesięcinę. Wieś położona jest nad rzeką Bugiem i obfituje w miejsca dogodne dla uprawy jarzyn.

Po zwiedzeniu wszystkich powyższych urządzeń rolnych, generał gubernator Trepow przyszedł do wniosku, że roboty te zostały przeprowadzone pomyślnie, według dobrze obmyślanego planu; słabą stroną jedynie jest wysoka cena działek huńczańskich, zwłaszcza w porównaniu z cenami w powiecie bałckim, gdzie ziemia jest daleko lepszą.

Podczas swej podróży naczelnik kraju zatrzymywał się po drodze we wsiach, gdzie zwiedzał instytucye ziemskie i włościańskie, szpitale, szkoły, ochronki i przytułki i szczegółowo wypytywał włościan o ich potrzebach i pożądanych ulepszeniach w wyżej wspomnianych instytucyach.

Bez maski.

W ciągu kilku lat ostatnich śmierć uderza w samo czoło naszego społeczeństwa i wyrywa z przednich szeregów jednostki silne, ofiarne i na razie niezastąpione...

Uczucia nasze, które tym, tak częstym, pogrzebom towarzyszą, posiadają tę cechę znamienną, że przeważa w nich nie smutek i żal, lecz trwoga i lęk roboczego zespołu, który w bezradnej niemocy swoich majstrów i swoich szefów traci.

Nie jesteśmy niewdzięczni, lecz łakniemy przyszłości i rozumiemy doskonale, że na-ze zwłaszcza społeczeństwo kresowe rozumnego i uczciwego przodownictwa potrzebuje.

I dla tego od ciszy świeżych mogił wzrok nasz z niepokojem biegnie tam, gdzie leżą pełne rozgwaru łany życia; nad opuszczonemi w ziemię zwłokami ludzi „najlepszych“ z trwogą pytamy: — gdzie ich następcy?

Czas w miejscu nie stoi...

Każda chwila daje dorobek, lub stratę.

Bogdajby żadna placówka majsterska pustką nie świeciła; bogdajby po wyniosłych silnych falach, które zapadły już w wieczność, nie zabrakło nam mocy wewnętrznej, która ponad poziom szarej codzienności wyrzuca fale nowe — potężne, rześkie i czyste!

Wierzymy, że moc taka żyje, że gleba naszych mózgów i serc nie jest jałowa, i sumienia nasze są czujne...

Czarny Jegomość

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Lucyny i Emilianny M. m.
Jutro 1 (14) Teodoryka kapł.

Wschód słońca godz. 4 m. 05
Zachód słońca godz. 8 m. 05
Długość dnia godz. 16 m. 00

— **Z lotnictwa.** Onegdaj odbyły się wzloty publiczne inżyniera p. Henryka Heynego na aeroplanie „Blériot Nr. 11“. Tłumy publiczności pociągnęły na miejsce wzlotów, tramwaje były przepełnione, na każdym kroku spotykano improwizowane omnibusy. Słowem—powtórzyły się sceny z czasów wzlotów p. Utoczkina. Większość publiczności rozlokowała się poza obrębem aerodromu — na miejscach bezpłatnych. O godzinie 7-ej p. Heyne wzbił się w powietrze, zakreślił 2 koła i spuścił się na to samo miejsce, z którego się podniósł, pozostając w powietrzu w ciągu 2 minut. Następnie p. Heyne powtórzył jeszcze dwa razy wzlot, zataczając po jednym kole na wysokości 25—30 metrów. Należy tu zaznaczyć, że p. Heyne zataczał koła o bardzo małej średnicy, co wymaga niezwykłej zręczności i nader umiejętnego kierowania.

Szczególnie efektownem było spuszczenie się p. Heynego po raz trzeci. Wstrzymawszy motor w powietrzu, lotnik spadł pod ostrym kątem na ziemię, odbił się o parę sążni w górę i dopiero potem zatrzymał aeroplan.

— **Z uniwersytetu.** Pomimo, iż przyjmowanie podań od nowowstępujących do uniwersytetu kijowskiego rozpocznie się dopiero 15 lipca, do kancelaryi uniwersytetu nadesłano już pocztą około 100 próśb o zaliczenie w poczet studentów. Od zgłaszających się z podaniami osobiście, kancelarya uniwersytetu przed d. 15 lipca podań nie przyjmuje.

— **Posiedzenia.** W dniu dzisiejszym o godz. 1-ej w południe w lokalu zarządu gubernialnego odbędzie się narada w sprawie urządzenia w Kijowie punktów żywnościowych dla ubogiej ludności.

— Jutro o godzinie 7 wieczorem tamże odbędzie się narada lekarzy w sprawie dezynfekcyi wód kanałowych, skierowanych obecnie do rzeki Łybedzi.

— **O skasowanie śmietników.** Komitet wyborców miejskich cyrkułu łybedzkiego wniósł do zarządu miejskiego podanie o skasowanie śmietników publicznych na Włodzimierskim rynku, które, wbrew uchwale rady miejskiej, istnieją w dalszym ciągu.

— **Przyjęcie szos.** Wczoraj połączone komisye: gruntowa, brukowa i tramwajowa przyjęły na własność miasta szosę Głubboczycką oraz część Kadeckiej, między Łukjanówką a targiem Halickim.

— **Ucieczka Szlichtera.** Wczoraj wieczorem w mieście rozeszła się pogłoska, jakoby znany przywódca pochodu i mityngu na placu ratuszowym w dniu 18 października 1905 r. Aleksander Szlichter, skazany przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na osiedlenie, zbiegł z miejsca zesłania. Pogłoski te dotychczas nie zostały potwierdzone.

— **Rewizya klasztorów.** Donosiliśmy w swoim czasie o zarządzeniu przez prawosławne władze duchowne rewizyi klasztoru Troickiego. Rewizya ta obecnie jest dokonywana. W dniu dzisiejszym specyalne komisye, wyznaczone przez konsystorz prawosławny, przystępują do rewizyi pozostałych klasztorów kijowskich: Michałowskiego, Wydubieckiego, Frołowskiego i innych.

Rewizyi Ławry Peczerskiej dokona specyalna komisya, którą mianuje Synod.

— **Nowy gmach dla biblioteki uniwersyteckiej.** Rada profesorów kijowskiego uniwersytetu wszczęła starania o wyasygnowanie specyalnego kredytu w kwocie 450 tys. rubli na wystawienie nowego gmachu dla biblioteki uniwersyteckiej. Obecny lokal biblioteki jest stanowczo za mały, a ilość książek coraz się powiększa. Nowy budynek ma stanąć na rogu ul. Włodzimierskiej i Karawajowskiej, w obrębie dziedzińca uniwersyteckiego. Minister oświaty przychylił się do tego projektu i jest nadzieja, że w blizkiej przyszłości potrzebna suma zostanie wyasygnowana.

W tych dniach wyjechali zagranicę delegowani przez uniwersytet — bibliotekarz Kordt z architektą uniwersyteckim, inżynierem cywilnym Ośmakim. Wycieczka ta ma na celu zwiedzenie bibliotek, których urządzenie najbardziej odpowiada wymaganiom nauki. Między innemi zwiedzą oni biblioteki w Berlinie, Lipsku i t. d.

— **W sprawie bruków.** W d. 28 czerwca r. b. rozpoczęto roboty przy przebrukowaniu Kreszczatyku od strony Besarabki. Nie dochodząc jednak do domu nr. 43, roboty wstrzymano, ponieważ w tem miejscu nie skończono jeszcze zakładania kolektora kanalizacyjnego. Zwłoka w robotach nastąpiła z winy T-wa gazowego, które uchyla się od przeniesienia na inne miejsce rur gazowych, przecinających Kreszczatyk. Prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, wystosował do prezydenta miasta prośbę o wezwanie do zarządu miejskiego przedstawiciela T-wa gazowego i kierownika robót kanalizacyjnych dla wyjaśnienia, kiedy można będzie wznowić roboty brukowe.

— **O bezpieczeństwo** Zarząd miejski zwrócił się do zarządu gubernialnego z zapytaniem, czy uznaje on za możliwe kursowanie elektrowozów bez pneumatycznych hamulców po liniach ze znaczniejszą pochyłością, jak to—na Lipkach, między Łukjanówką i placem Kiryłowskim, na ul. Michałowskiej i M. Żytomierskiej. W razie, gdyby zarząd gubernialny uznał brak hamulców za niebezpieczny, miasto prosi o wydanie polecenia, aby wagony, niezaopatrzone w hamulce pneumatyczne wycofano z obiegu.

— **Na mocy art. 89.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu miejskiego z udziałem prezesów komisyi i radnych, dla rozpatrzenia niektórych spraw, nierozstrzygniętych w ciągu roku przez radę miejską.

Na pierwszym planie umieszczono sprawę przepisów obowiązujących dla uchronienia ludności miejskiej od nieszczęśliwych wypadków przy jeździe tramwajami i w razie zderzenia się wozów, oraz dla ustanowienia pewnego porządku w ruchu tramwajów. Zarząd miejski rozpatrzył 18 punktów przepisów.

Na razie nie oznaczono szybkości, którą powinny zachowywać elektrowozy. Następnie rozpatrzono kwestyę zamiany latarni żarowo naftowych w różnych punktach miasta na 56 elektrycznych. Wobec tego, że zamiana taka nie pociągnie za sobą zwiększenia kosztów, zarząd miejski zgodził się na nią z warunkiem, aby lampy naftowo-żarowe zostały użyte w innych instytucyach miejskich, jak np. w rzeźniach, w szpitalu Aleksandrowskim.

Po rozstrzygnięciu tych spraw, zarząd miejski rozpatrzył wniosek gubernatora o obchodzeniu 300-letniej rocznicy wstąpienia na tron Domu Romanowych — sprawę przekazano komisyi składającej się z pp. Płachowa i Sołuchy.

Na ul. Bulionskiej postanowiono urządzić drenaże dla odprowadzania wody podskórnej.

Komisyi budowlanej przekazano sprawę gruntownej restauracyi domu ludowego na Troickim targu, na którą rada miejska wyasygnowała 12 tys. rb. Wreszcie uchwalono zastosować specyalne siatki ochronne na elektrowozach, krążących po mieście.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie zarządu miejskiego odbędzie się jutro o godz. 1-ej.

— **Dramat w „Wenecyi“.** Onegdaj o godz. 2 po p. ł. do restauracyi „Nowa Wenecya“ w Słobódce Przedmostowej przyjechała jakaś młoda para, która zażądała osobnego gabinetu, obiadu i wina. Obiad przeciągnął się do godz. 8 wieczór; młodzi ludzie kilka razy wychodzili z gabinetu i wesoło rozmawiając, spacerowali po ogrodzie. O godz. 8 do gabinetu po raz ostatni wzywano kelnera. Po upływie 2 godzin tenże kelner zastukał do gabinetu, chcąc zapalić lampę. Nikt mu nie odpowiedział. Po pewnym czasie właściciel restauracyi kazał drzwi wyłamać. W gabinecie ujrzano młodego człowieka leżącego na kanapce, przy nim zaś z głową opartą o jego kolana siedziała na ziemi młoda kobieta. Oboje już nie żyli. Ze znalezionych przy mężczyźnie papierów okazało się, że nazywa się on Leon Agarmiziancew i był lekarzem szpitala robotniczego. Młoda kobieta była felczerką w tymże szpitalu; nazwisko jej Kornelia Pilecka. Oboje zażyli kwasu pruskiego w winie. Pilecka była kursistką; pochowano ją przy cmentarzu na Słobódce. Ciało dr. Agarmiziancewa, po otrzymaniu stosownego zezwolenia gubernatora czernihowskiego, zostanie przewiezione do Kijowa.

— **Epidemie.** Od dnia 20—26 czerwca zarząd miejski zanotował następującą ilość zasłabnięć: na tyfus brzuszny — 1, plamisty — 5, ospę — 2, dyfteryt — 31, szkarlatynę — 20, odrę — 6, koklusz — 12, dysenteryę—2. Oprócz tego w Kijowie stwierdzono 2 wypadki zasłabnięcia na karbunkół. Choroba ta została przyniesiona z gub. czernihowskiej, gdzie przyjęła rozmiary epidemii. Wzrosły epidemie szkarlatyny i dyfterytu.

— KATASTROFA NA DNIEPRZE. Onegdaj wieczorem o 10-ej godz. za «Czertorojem» statek «Jupiter» wpadł na płynącą łódkę, niezaopatrzoną w latarnię. Łódka została przewrócona — jednego z jadących na niej uratowano—drugi, urzędnik gubernialnego zarządu A. Chrizman—utonął.

— NIEBEZPIECZNA KĄPIEL. Koło łazienek miejskich nieznany młody mężczyzna, odpłynąwszy zadaleko zaczął tonąć. Nieprzytomnego wyciągnięto z wody i wezwano pogotowie, które go odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— ECHA NADUŻYĆ W MOSKIEWSKIM SĄDZIE SIEROCYM. Wykryte niedawno nadużycia w moskiewskim sądzie sierocym odezwały się i w Kijowie. Jak wiadomo, policya moskiewska wykryła tam wiele fałszywych dokumentów i w związku z tem zrobiła rewizyę w Kijowie u Tusmyrskiego. Znaleziono u niego wiele kompromitujących dokumentów.

Kijowska policya otrzymała telegraficzny rozkaz zrewidowania mieszkania dentysty Lurje. Ponieważ Lurje w Kijowie nie było, policya opieczętowała mieszkanie kijowskie (Nowa 3) i udała się do jego mieszkania w Bojarce. Tam—mimo nieobecności gospodarza—zrobiono rewizyę, otworzono biurko i zabrano korespondencyę.

Dokumenty—które miały związek ze sprawą nadużyć—odesłano do Moskwy.

Przypuszczają, że istnieje organizacya, która nieprawnie, za pomocą fałszowania dokumentów dochodziła praw do spadków. Obowiązkiem Lurje było wyszukiwanie «spadkobierców». Osobom mającym jednakowe nazwisko z prawdziwymi spadkobiercami proponowano wszczęcie starań w celu otrzymania spadku.

— SZANTAŻ. Onegdaj wieczorem na Ratuszowym placu podszedł nieznany osobnik do A. Sorokinej, spacerującej ze swoją przyjaciółką i podawszy się za agenta policyjnego zażądał by udała się z nim do wydziału śledczego.

Ta w przestrachu usłuchała. Przyjaciółka jej wszakże zawiadomiła zaraz o zajściu rewirowego. Na ulicy Kościolnej zaaresztowano mniemanego agenta w chwili gdy kradł u Sor. pieniądze i kosztowności. Okazało się, że był to złodziej zawodowy L. Baryszpolski.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Kiryłowskiej stójkowy Koziuryn usłyszał nagle przeraźliwe gwizdki. Pobiegł w stronę, skąd się one rozlegały i wpadł nieszczęśliwie między dwa tramwaje.

Koziuryn poniósł rany i ciężkie obrażenia głowy.

— TOPIELEC. Wyciągnięto z Dniepru naprzeciwko przystani trup nieznanego mężczyzny w wieku od 25—30 lat. Zwłoki odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego dla dokonania sekcyi.

— POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar na czwartem piętrze domu należącego do spadkobierców A. Potelika (Funduklejowska 86) i wkrótce przybrał duże rozmiary.

Wezwanej straży udało się jednakże umiejscowić ogień. Zniszczony został dach—ucierpiały również mieszkania na 4-tym piętrze. Straty wynoszą 10,000 rubli.

— ROZPRAWA. Na rogu zauł. Łukjanowskiego i Czarnego Jaru szewc Łusznicew pokłóciwszy się z żoną ranił ją nożem w plecy.

Pogotowie ratunkowe odwiozło ranną do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. W. Wasylkowskiej robotnicy przenosząc beczkę z oliwą ważącą kilka pudów, upuścili ją na nogi robotnika Kosteckiego.

Beczka przełamała mu obie nogi.

— GRABIEŻE. Na rynku Żytnim trzech nieznanych opryszków odebrało podchmielonemu L. portmonetkę z pieniędzmi. Jednego z nich 16 letniego A. Zajcowa aresztowano.—Na Kreszczatyku jakiś nieznajomy wyrwał A. Gazowskiej torebkę z pieniędzmi. — Złapano go wszakże na gorącym uczynku. Podał się on za Boczyńskiego.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Lekarz sanitarny z pomocnikiem komisarza rewiru łukjanowieckiego dokonali szeregu oględzin sanitarnych. Spisano protokóły o stanie antysanitarnym następujących obejść; przy Szosie Brzeskiej: Pawłowskiej, Semeniuka, Kołpikowa, Suchodolskiego, Fuzika, Wiknisza i Kirłowa.

— Pozatem obejrzano stragany na rynku Szulawskim.

— Komisya sanitarna dokonała oględzin w masarni Kreuszewskiego (szosa Brzeska 68) i znalazła ją w okropnie antysanitarnym stanie.

— DEZERTER. Policya zatrzymała dezertera I 1. gwardyi pułku ekaterynosławskiego G. Głazunowa.

— KRADZIEŻ KONI. Na jarmarku kureniowieckim włościaninowi Chudence ukradziono dwa konie. Na tym że jarmarku właść. Oniszczenko poznał swego konia, którego mu ukradli $1^{1}/_{2}$ roku temu.

Na Priorce skradziono w polu konie A. i D. Słobodniaków.

— KRADZIEŻE. Podczas nieobecności gospodarza, złodzieje ograbili mieszkanie Guzowicza (Michałowski zauł. 14). Straty wynoszą 900 rb.

Z mieszkania Rewisa (Sowska 16) ukradziono rzeczy wartości 200 rb.

Do zarządu kolejowego (Swiatosławska 4) wszedł nieznany osobnik i podawszy się za montera, zabrał trzy telefony. Wkrótce sprawa się wyjaśniła, policya odszukała «montera», (Tokarewa) i odebrała mu skradzione telefony.

Parę dni temu złodzieje okradli mieszkanie przy ul. Kiryłowskiej Nr 6. Ponieważ zabrali oni tylko część rzeczy, mieszkańcy spodziewając się drugiego napadu, urządzili obławę. Wczoraj w nocy dwóch złodziei starało się wyłamać okno w tem samem mieszkaniu przyczem zaaresztowano ich. Okazało się że byli to Wołoszczin, karany już za zabójstwo i M. Piskunow.

— NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Wczoraj, jadąc na dworzec kolejowy, dyrektor wyższych kursów medycznych w Petersburgu, prof. Fauzen dostał nagle silnego ataku na tle choroby serca. Wezwano do chorego «Pogotowie», które odwiozło go do jednego ze szpitali prywatnych.

— WYPADEK Z TRAMWAJEM. Wczoraj wieczorem tramwaj idący do Puszczy Wodnej najechał w lesie miejskim na powóz kupca Barbiera. Koń uderzony przez tramwaj padł na miejscu. Barbier zaś odniósł stosunkowo lekkie obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala Kiryłowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Robotnik Aron P., zamieszkały przy ul. Miezygórskiej, zażył w celu samobójczym kwasu karbolowego, lekarz «Pogotowia» uratował mu życie.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Podczas nieobecności gospodarza, niewykryci złodzieje dokonali kradzieży rzeczy w mieszkaniu A. Słuchera (ul. Żylańska 35). Straty wynoszą około 2,000 rb.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowa szkoła.** Dyrektor kursów komercyjnych, p. Zygmunt Korzeniewski, uzyskał pozwolenie na otwarcie z początkiem nowego roku szkolnego VIII-klasowej polskiej szkoły handlowej w Warszawie.

Pierwszych 6 klas nowej szkoły będzie ogólno-kształcących, odpowiadających programowi szkół realnych, klasa 7 i 8 uwzględniać ma głównie nauki komercyjne społeczne, matematyczne i językoznawstwo nowożytne w najszerszym zakresie.

Przy szkole będzie zorganizowane Towarzystwo, mające na celu współdziałanie ze szkołą w dążeniu do prawidłowego rozwoju wychowania młodzieży pod względem fizycznym, moralnym i społecznym.

Szkoła mieścić się będzie w domu № 30 przy ul. Złotej.

— **W ręce polskie.** Jak donoszą z Wrocławia: Dobra rycerskie Pelon, w pow. rybnickim na Śląsku, kupili włościanie polscy za półtora miliona marek od niemców, celem rozparcelowania między siebie.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Ślub księżniczki Heleny Lubomirskiej, córki ordynata na Przeworsku Andrzeja i Eleonory z hr. Hussarzewskich księstwa Lubomirskich, z hrabią Stanisławem Sierakowskim, synem Adama i Maryi z hrabiów Potockich hrabiostwa Sierakowskich, odbędzie się w Przeworsku dnia 7-go lipca.

— **Wystawa rybacka.** Przygotowania do wystawy rybackiej, mającej się odbyć w Warszawie od dnia 15 września do dnia 16 października r. b. n. st. są w pełnym biegu.

Zrazu inicyatorowie wystawy postanowili poprzestać na wystawie rybackiej, obecnie, ostatniemi czasy program rozszerzyli i wprowadzili do niego dział melioracyjny. W tym też celu buduje się osobny pawilon z drenów. Oprócz tego urządzone zostanie pole drenowe.

— **O biskupstwo gnieźnieńskie.** „Kuryer Poznański“ donosi, że nie kanonik Jasiński, tylko niemiecki kanonik Kloske zamianowany został biskupem-sufraganem gnieźnieńskim w miejsce ks. biskupa Andrzejewicza.

OFIARY.

Od dnia 15 czerwca do 1 lipca wpłynęły na budowę kościoła św. Mikołaja następujące ofiary: Za pośrednictwem Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» p. W. Okoniewski rb. 5, pp. Marya i Konstanty Tołwińscy rb. 10, p. I. Czengery rb. 3; bezpośrednio złożone Komitetowi: p. p. Marcelina Porazińska pamięci męża Wojciecha rb. 25; wyjęto ze skarbonki w kościele św. Mikołaja na budowę kościoła rb. 25 kop. 80. Razem rb. 68 k. 80. Na 15 czerwca pozostawało w Kasie rb. 6,156 kop. 75. Ogółem rb. 6,225 kop. 55. Po potrąceniu wydanych rb. 233 kop. 60, pozostaje do rozporządzenia Komitetu rb. 5,991 kop. 95.

Prezes Komitetu **Ks. J. Żmigrodzki.**
Skarbnik **Kazimierz Dobniewski.**

ZE SPORTU.

Bieg rozstawny Lwów—Kraków.

W niedzielę, 13-go czerwca, odbył się na przestrzeni między Lwowem a Krakowem, wynoszącej 312 kilometry t. j. przeszło 45 mil, ciekawy »bieg rozstawny«, wykonany przez uczniów gimnazyalnych miast Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Rzeszowa, Tarnowa i Bochni, który jako pierwsza próba tego rodzaju u nas udał się znakomicie. Urządzeniem jego zajęło się ruchliwe lwowskie towarzystwo zabaw ruchowych (T. Z. R.) i wzorowało się na jedynym dotąd podobnie urządzonym biegu, wykonanym przez młodzież amerykańską na przestrzeni N. York — Czikago. Bieg rozstawny polega na tem, że młodzież, ustawiona na drodze (gościńcu) w odstępach 200 do 400 metrów, niesie pędem sztafetę, mającą być w naszym przypadku doręczoną w jaknajszybszym czasie ze Lwowa do Krakowa i podając ją jeden drugiemu. Na naszej przestrzeni Lwów — Kraków ustawiono w tym celu około 1,700 uczniów gimnazyalnych, młodych zwolenników wszelakiego rodzaju sportu, którzy się dobrowolnie zgłosili do oryginalnego »biegu«. I tak lwowskie gimnazya obstawiły pod wodzą swoich profesorów przestrzeń między Lwowem a Mościskami, dalej była ustawiona na wschód i zachód od Przemyśla młodzież przemyska i t. d.

Wybrano dla biegu bardzo odpowiednią porę, gdyż jeden z najdłuższych dni w roku (18 g dziu dnia) i pełnię księżyca. Bieg trwał 18 i pół godzin i depesza, która opuściła Lwów o 3 ciej godzinie rano przy rogatce gródeckiej, stanęła, niesiona lotom i z ręki do

ręki polawana, o godzinie 9 minut 36 wieczorem na moście podgórskim w Krakowie, potrzebowała więc przeciętnie 3 minuty dla odbycia jednego kilometra.

Wyścigi kłusaków.

Dzień 8 my.

Dzień dodatkowy — wtorek 29 czerwca. Publiczności niewiele. Deszcz. Tor ciężki. Aczkolwiek wielkich wypłat nie było, jednakże dało się zanotować kilka niespodziewanych zwycięstw, dzięki raptownej zmianie pogody.

Bieg I-szy—400 rb.—1½ w. 1) «Karawaj»—W. Butowicza—2 m. 24¾ s. 2) «Kara».

Bieg II-gi—250 rb.—1 w. 1) «Bystryca»—W. Butowicza—1 m. 40¾ s. 2) «Fuksya». 3) «Flirt».

Bez miejsca: «Zabotliwaja».

Bieg IV-ty—200 rb.—1½ w. 1) «Tołmacz»—T. Potockiego—2 m. 40½ s. 2) «Susanni». 3) «Tan».

Bez miejsca: «Banda».

Bieg V-ty—300 rb.—1½ w. 1) «Furja»—W. Butowicza—2 m. 35 s. 2) «Mściciel». 3) «Sorokopnt».

Bez miejsca: «Pifia» i «Protest».

Bieg VI-ty—500 rb. 1½ w. 1) «Kat»—W. Butowicza—2 m. 32 s. 2) «Znatok». 3) «Karauł».

Bieg VII-my—250 rb.—1½ w. 1) «Czagrawa»—L. Sawenko—2 m. 37¾. 2) «Niunia». 3) «Tołmacz».

Bez miejsca: «Czekanna a» i «Ajaks».

Bieg VIII-my—200 rb.—1½ w. 1) «Banda»—A. Dyzdorowa»—2 m. 42 s. 2) «Prigożyj». 3) «Antylopa».

Bez miejsca: «Azartnaja».

Bieg IX-ty—350 rb.—3 w. 1) «Tkacz».—N. Suta—5 m. 12 s., 2) «Pieczonieg». 3) «Blondel».

Bez miejsca: «Carastalnyj».

Bieg X-ty—Handicap—300 rb.—1½ w. 1) «Gospodin»—W. Werakso—(for 5¼ sek.) 2 m. 33¼ s. 2) «Aragwa» (for 3/4 sek.). 3) «Sarprise» (for 2¾ sek.).

Bez miejsca: «Czagrawa».

Wycofany: «Cirk».

Bieg XI-ty—300 rb.—Handicap 1½ w. 1) «Zamiot»—A. Kotikowa—2 m. 43 s. 2) «Dziłus» (62 sążnie for). 3) «Ryś» (50 sążni for).

Bez miejsca: «Prozor» i «Abbas».

Następne wyścigi we czwartek dn. 1 lipca. Początek o godz. 2 p. p.

Ostatnie wiadomości

Panika w Neapolu. Skutkiem wiadomości o nowym wybuchu Wezuwjusza, powstała w Neapolu nieopisana panika. Wiadomości okazały się jednak fałszywe; Wezuwjusz jest zupełnie spokojny.

Wilhelm II a nagroda Nobla. Z powodu puszczonej w świat pogłoski o projekcie przedstawienia cesarza Wilhelma do nagrody Nobla, za popieranie pokoju powszechnego, wczorajszy „Leipziger Neueste Nachrichten" pisze: „Projekt ten jest hańbiącą obrazą cesarza niemieckiego i niemieckiego narodu, jak również próbą poniżenia rodu Hohenzollernów, którzy swój honor widzieli tylko w orężu. Jeśli półurzędowa prasa francuska nazywa cesarza Wilhelma opiekunem pokoju, to wynurzenia te uważaliśmy zawsze jako niesłychaną bezczelność i uderzenie w twarz."

Przeciwko polityce antypolskiej. W ostatnim numerze „Zukunft" zamieszcza znany publicysta Karol Jentsch długi artykuł o polityce antypolskiej, który jakkolwiek zawiera dużo dziwacznych i fałszywych częściowo poglądów na społeczeństwo polskie, w ostatecznej swej konkluzyi, potępiającej zasadniczo obecny system antypolski, zupełną ma racyę. Pan Jentsch powtarza starą prawdę, że wszelkie szykany i prześladowania mogą tylko wzmocnić odporność narodową polaków, podczas gdy dawna łagodna polityka znakomicie popierała giermanizacyę dobrowolną ludności polskiej. Szczególnie przeciw niemieckim pseudoliberałom, których autor uważa za główne podpory polityki antypolskiej, uderza p. Jentsch bez miłosierdzia.

Bethmann-Hollweg Ostmarkverajnowi chełmskiemu. Kanclerz Bethmann-Hollweg, w odpowiedzi na telegram powitalny chełmskiej grupy Ostmarkenverajnu, z okazyi tamtejszego dnia „niemieckiego" w d. 19 czerwca, nadesłał—jak donosi „Ostmark"—następujące pismo:

„1,500 niemieckim mężom ziemi chełmskiej proszę za powitanie wyrazić serdeczne dziękczynienie. Pruskie państwo i społeczeństwo ma wobec narodu obowiązek honorowy, prowadzić na kresach wschodnich dalej dzieło naszych przodków."

Francya i polacy. „Schlesische Ztg.", stwierdzając coraz częstsze zajmowanie się przez prasę francuską sprawami polskiemi, stara się dowieść, że główną przeszkodą do zaciśnięcia przyjaźni francusko-rosyjskiej są polacy. Na dowód przytacza artykuł paryskiej „Action", stwierdzający, że Austrya pozwala na manifestacyjne obchody bitwy grunwaldzkiej, pomimo, że w niej zostali zwyciężeni prusacy-sojusznicy Austryi, a Rosya takich obchodów zabrania, słuchając jeszcze ciągle niewolniczo wskazówek Berlina.

Apetyty niemieckie. „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku. Ogłoszono własnoręczne pismo cesarza Wilhelma II, wystosowane do prezydenta republiki Nikaragua Madriza, datowane dnia 26 kwietnia b. r.

List ten wywołał liczne komentarze, uważają go bowiem za pierwszy krok do wprowadzenia lepszych i ściślejszych stosunków pomiędzy Niemcami i republikami Ameryki środkowej, aby zapewnić Niemcom korzystne stacye węglowe.

W Ameryce północnej wszelkie próby zbliżenia się Niemiec do państw środkowo-amerykańskich wywołują ogromne oburzenie i nieufność zwłaszcza, że cesarz niemiecki w liście żyrował się jako dobry przyjaciel prezydenta Madriza. Z tego wnioskują, że cesarz pragnie interweniować w zamieszkach panujących w Ameryce środkowej.

Rzekomy list oświadcza dalej, że prezydent Madriz posiada pełne zaufanie cesarza Wilhelma II.

List ten, chociaż uważają go tylko za formę, tworzy poważne niebezpieczeństwo.

Wedle telegramu „Daily Chronicle" z Waszyngtonu, pismo Wilhelma II uważają za wysłane pod adresem Stanów Zjednoczonych.

Galle. Zmarł w Berlinie astronom prof. Galle. Liczył on lat 98.

Jan Gotfryd Galle urodził się w roku 1812 w Pabsthaus. W roku 1835 był mianowany asystentem w obserwatoryum berlińskiem. W roku 1851 objął katedrę astronomii i zarząd obserwatoryum we Wrocławiu. Odkrył trzy komety i pierwszy odszukał na nieboskłonie dnia 23 go września 1846 roku planetę Neptun, teoretycznie obliczoną i określoną przez Laverriera. Odkrył też trzeci wewnętrzny pierścień Saturna, wykazał kilka rojów meteorycznych i przeprowadził liczne obserwacye komet. W roku 1873 zwrócił uwagę na pożytek obserwacyi drobnych planet dla oznaczenia paralaksy słońca i sam wyprowadził jej wartość z dokonanem na półkuli północnej i południowej spostrzeżeń planety Flory. Zajmował się spostrzeżeniami meteorologicznemi, w szczególności prawem obrotu wiatrów i zjawiskami optycznemi w atmosferze.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków. — Towarzystwa szkoły ludowej delegowały na uroczystości grunwaldzkie 500 przedstawicieli.

Kraków. — Wczoraj przybyli na uroczystości goście francuscy.

List J. Zborowskiej.

Petersburg. — „Riecz" wydrukowała na swych szpaltach list Jadwigi Zborowskiej, córki skazanego na 8 lat robót ciężkich, 74 letniego starca Knobelsdorfa. Przytoczony przez „Riecz" list J. Zborowskiej, przez nią napisany do L. Belmonta, jako do publicysty i adwokata, z prośbą o obronę i zniewolił tego ostatniego do napisania i wydrukowania „Listu do Stołypina" w którym dowodzi on konieczności rewizyi procesu.

Wspomniany list J. Zborowskiej stwierdza, iż z siedmiu oskarżonych a następnie tak ciężko skazanych, brało udział w pościgu za lisem zaledwie trzech, pozostali zaś nic o tem nie wiedzieli. Lis uciekając od goniących go myśliwych, ukrył się pod podłogą starej, opuszczonej, pozbawionej okien kapliczki unickiej, w której pełno było śniegu. Za lisem wpadł do kapliczki pies. Chcąc uratować psa, myśliwi weszli do kaplicy i zapomocą podniesienia deski zrobili w podłodze otwór, wypuszczając psa, w ślad za którym wyskoczył lis. Lisa natychmiast zabito.

Gdy się to działo, Knobelsdorf o ośm wiorst od miejsca wypadku polował na zające.

Dalej J. Zborowska pisze, że proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Sąd przysięgłych składał się z włościan prawosławnych. Sąd nie wziął pod uwagę zeznań 30 świadków, wezwanych przez obronę, którzy dowiedli *alibi* Knobelsdorfa; oparł zaś swój wyrok na zeznaniach dyaka, który podżegany przez osoby trzecie, całą tę sprawę po czterech latach (polowanie odbyło się w styczniu 1906 r.) wydobył z pyłu zapomnienia.

Preliminarz budżetowy na r. 1911.

Petersburg.—Preliminarz budżetowy na rok 1911 zamknięty zostanie, według dokonanych obecnie w ministerstwie obliczeń, przewyżką dochodów nad wydatkami. Podczas debatów nad budżetem w Dumie, Kokowcew wystąpi z mową, w której stwierdzi polepszenie się stanu finansów rosyjskich.

Delegacya chińska.

Petersburg.—Przybyła tutaj delegacya chińska w celu poznania się ze stanem sądownictwa i urządzeń więziennych w Rosyi. Do składu delegacyi należy kilku sędziów i prokurator.

Rozporządzenie synodu

Petersburg. — W celu skuteczniejszego zaspakajania potrzeb religijnych ludności prawosławnej w Chełmszczyźnie, Synod nosi się z zamiarem dokonać nowego podziału parafii w dyecezyi chełmskiej.

Ankieta.

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu, nie posiadając dostatecznej ilości niezbędnych adresów, uznało za niemożliwe zarządzenie projektowanej ankiety w sprawie trustów i syndykatów.

Szerzenie niowiary.

Petersburg. —W Synodzie, podczas debatów w sprawie propagandy skierowanej przeciwko Cerkwi prawosławnej, niektórzy mówcy oskarżali prasę rosyjską o zaszczepianie ludności zasad ateistycznych, wskutek czego wiele osób czytając gazety, staje się wrogami cerkwi prawosławnej.

Powództwo przeciwko ministrowi.

Petersburg. — Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj powództwo o odszkodowanie, wytoczone ministrowi wojny Suchomlinowowi przez latarnika Tatarinowa, którego minister przejechał samochodem. Ogłoszenie wyroku zostało odroczone.

Rozkaz do wojsk.

Petersburg.—Minister wojny ogłosił rozkaz Najjaśniejszego Pana, aby władze wojskowe udzielały wszelkiej pomocy szkołom, w których powstają klasy musztry i gimnastyki wojskowej.

Rewizya akademii.

Petersburg. — Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, pogłoski o wyznaczeniu w najbliższej przyszłości powtórnej rewizyi kijowskiej akademii duchownej nie mają żadnej podstawy. Kwestya powtórnej rewizyi akademii podnoszona była w Synodzie raz jeden w jesieni roku zeszłego. Wniosek upadł i odtąd sprawa rewizyi nie była wszczynaną.

Wzloty „Lebied'a".

Petersburg. — Wczoraj dokonał kilku wzlotów nad obozem dirigeable wojskowy „Lebied'".

Wzloty miały na celu wyjaśnienie, użyteczności balonów tego typu podczas wojny.

Różne.

Petersburg.—Obiegają tu pogłoski, iż metropolita kijowski i halicki Flawian niebawem ustąpi z zajmowanego stanowiska. Metropolitą kijowskim i halickim ma być mianowany episkop czehryński Paweł. Stanowisko episkopa czehryńskiego ma objąć episkop czerkaski Nazaryusz.

Petersburg. — W obecności poselstwa chińskiego ks. Tsa-I-Tao odbędzie się tutaj rewia floty napowietrznej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Onegdaj z powodu imienin króla Piotra nad ambasadą serbską powiewała flaga. W soborze kazańskim odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie w ambasadzie odbyło się przyjęcie.

Jarosław.— Odbył się wyścig automobilistów na dystansie Moskwa—Jarosław. W wyścigu wzięło udział 35 osób, w tej liczbie trzy kobiety. Z Moskwy wyruszyło o godz. 6 zrana 8 automobilów z komandorem Ponizowkinem na czele. Automobile po drodze przystawały dwa razy, do Jarosławia przybyły o wpół do drugiej po południu.

Kiszyniów. — Owocimska rada miejska postanowiła otworzyć miejskie gimnazyum męskie, oraz utrzymywać kosztem miasta prywatne gimnazyum żeńskie.

Odesa.—Przy szkole ogrodniczej otwarte zostały kursy sadownictwa i winiarstwa dla nauczycieli szkół ludowych gub. chersońskiej.

Petersburg. — Ogłoszony został zatwierdzony przez władzę Najwyższą program uroczystości, jakie odbędą się z powodu przyłączenia do Rosyi gub. inflandzkiej.

Cherson. — Nurkowie wydobyli zwłoki kobiety, która zginęła na statku „Łowkij". Wskutek poparzenia zmarło jeszcze 5 osób. Żona gubernatora zainicyowała zbieranie składek dla osób poszkodowanych w czasie katastrofy. Przedsięwzięto środki w celu wydobycia statku „Łowkij".

Moskwa.—Pierwszą nagrodę wszechrosyjskiego derby zdobył koń „Tezeusz" Rodzianki. Bieg trwał 2 minuty 36¼ sek. Dżokiej—Kanbegow. Drugą nagrodę wziął koń „Brahma" Łazarewów, trzecią—„Kartacz" Lubomirskich. Pierwszą nagrodę Cesarską otrzymał „Epikur" Łazarewów. Dżokiej—Michalczyk. Bieg trwał 4 min. 5 sek., drugą—klacz „Rakieta".

Tyflis.—Wskutek powodzi rzeka Terek uszkodziła na znacznej przestrzeni szosę między Bałtą i Larsem. Chwilowo komunikacya przerwana.

Radom.—Przed wschodem słońca, z południa na zachód przeleciał meteor podobny do kuli niebieskiej.

Sachalin.—Nastąpiło otwarcie pierwszego jarmarku na bydło.

Łódź. — W Brześciu Litewskim łódzka policya tajna zaaresztowała niejakiego Rabinowicza i jego wspólnika Borna, którzy usiłowali wyłudzić podstępnie 30 tys. rb. u pewnego fabrykanta łódzkiego.

Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg.

Twer.—O godzinie 7 minut 58 uczestnicy wyścigu wyruszyli w kierunku miasta Torżok i Wysznij Wołoczek. W tym ostatnim zatrzymają się na krótko.

Czernihów. — Fliegel-adjutant Swieczin czuje się znacznie lepiej. Onegdaj wyjechał on do Petersburga.

Nowogród.—Komandor von Meek przybył o godzinie 6-ej po południu, za nim przybyło 5 maszyn. Prezydent miasta wystąpił z chlebem i solą. Do godziny pół do siódmej przybyło 25 samochodów. Publiczność życzliwie witała uczestników wyścigu. W klubie oficerskim wydano dla nich obiad.

Nowogród.—Pod Wysznim Wołoczkiem samochód księżny Dołgorukowej najechał na automobil barona Korfa, wskutek czego ma uszkodzony radiator i prawdopodobnie wycofa się z wyścigu.

Nowogród.—Wczoraj o godz. 10-ej zrana uczestnicy wyścigu wyruszyli do Petersburga.

Carskie Sioło.—Pierwsze przybyły tutaj stające do wyścigu poza konkursem, samochody „Żurnal" i „Moroz"; po półgodzinnej przerwie zaczęły nadchodzić grupami i pojedyńczo inne samochody. Licznie zebrana publiczność z entuzyazmem witała przyjeżdżających uczestników wyścigu.

Po przybyciu wszystkich samochodów, biorących udział w wyścigu. Samochody długim szeregiem wyruszyły do Petersburga.

Petersburg.—Samochody przybyłe tutaj o g. 6 wieczorem, podążyły głównemi ulicami miasta do manażu Michajłowskiego. Automobilistów witały tłumy publiczności. Przed manażem powitał uczestników wyścigu naczelnik miasta, winszując im pomyślnego zakończenia wyścigu. Komitet wyścigowy obejrzał samochody, poczem umieszczono je w manażu.

Wyrok jury ogłoszony zostanie d. 2 lipca.

Konwencya rosyjsko japońska.

Petersburg. — Tekst konwencyi politycznej, zawartej pomiędzy Rosyą a Japonią dn. 21 czerwca 1910 r., przedstawia się w ten sposób:

„Cesarski rząd rosyjski i cesarski rząd japoński w szczerem przywiązaniu do zasad, jakie ustanowiła pomiędzy nimi konwencya z dn. 17 (30) lipca 1907 r. pragnąc rozwinąć działalność tej konwencyi dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie uchwalają uzupełnić pomienioną konwencyę następującemi postanowieniami:

Art. 1. W celu ułatwienia komunikacyi i rozwoju handlu międzynarodowego, obydwa wysokie rządy zawierające konwencyę zobowiązują się udzielać sobie nawzajem przyjaznego poparcia przy ulepszaniu ich linii kolejowych w Mandżuryi i udoskonaleniu połączeń pomienionych kolei oraz powstrzymywać się od wszelkiej szkodliwej w tej dziedzinie rywalizacyi.

Art. 2. Każda z wysokich stron zawierających konwencyę zobowiązuje się do podtrzymywania i szanowania *status quo* w Mandżuryi w tej postaci, w jakiej zostało ono ustanowione przez wszystkie traktaty, konwencye i inne umowy zawarte poprzednio, zarówno pomiędzy Rosyą a Japonią, jakoteż pomiędzy temi dwoma mocarstwami a Chinami (kopie pomienionych umów były wymienione między Rosyą a Japonią).

Art. 3. W razie, gdyby zaszły jakiekolwiek wypadki, mogące zagrażać rzeczonemu *status quo*, obydwie wysokie strony będą za każdym razem porozumiewać się w sprawie tych środków, powzięcia których będą uważały za potrzebne dla utrzymania *status quo*.

Dla stwierdzenia zaś powyższego, niżej podpisani, upoważnieni przez swoje rządy, podpisali tę konwencyę i zaopatrzyli ją w swe pieczęcie.

Działo się w Petersburgu dn. 21 czerwca (4 lipca) 1910 r., co odpowiada 4-mu siódmego miesiąca 43 r. mejdzi.

Podpisy: Izwolskij, Motono".

Paryż. — Na miejsce Revoile'a, który podobno otrzymał posadę dyrektora banku ottomańskiego, posłem przy Watykanie mianowany został Leon Goffroy.

Madryt. — Komentując pogłoski o chorobie posła hiszpańskiego przy Watykanie, prasa wypowiada przekonanie, że jest to prolog zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Hiszpanią a Watykanem.

New-York. — W Ameryce Północnej panują olbrzymie upały. Onegdaj w Filadelfii od porażenia słonecznego zmarło 12 osób, w Harrisbergu—8 osób, w Prowinctown (stan Massachusets)—3 osoby.

Łódź podwodna Bonita wpadła na łódź Castin. Ta ostatnia osiadła na mieliźnie.

Budapeszt. — Minister skarbu wniósł do izby posłów projekt prawa o pożyczce 560 mil. koron.

Bournemouth. — Awiator Rols, wzniósłszy się na aeroplanie na znaczną wysokość, spadł przed wielką trybuną. Upadek nastąpił wskutek zepsucia się tylnej części aeroplanu. Lotnik został tak silnie pokaleczony, że natychmiast wyzionął ducha.

Paryż. —Fallières wydał obiad na cześć belgijskiej pary królewskiej. Obecni byli na nim—Briand, Loubet, Dubost, Brisson i ministrowie.

Berlin. — Na skutek wzburzenia prasy angielskiej i amerykańskiej z powodu własnoręcznego listu cesarza Wilhelma do prezydenta republ. Nicaragua, Madrisa, „Koelnische Zeitung" donosi na podstawie informacyi urzędowych, że list cesarza nie miał charakteru politycznego. Był to tylko akt grzeczności w odpowiedzi na zawiadomienie Madrisa o obraniu go prezydentem republiki. Gazeta zaprzecza wiadomości, jakoby Niemcy chciały nabyć stacyę węglową w Nicaragua. Z Waszyngtonu donoszą, że departament państwowy uważa list cesarza za zwykłą formalność i dlatego nie zażądał od Madrisa żadnych wyjaśnień w tym względzie. Sfery dyplomatyczne nic nie wiedzą o nieporozumieniach, zaszłych z powodu listu między Ameryką Północną a Niemcami.

Paryż. — W radzie ministrów Pichon oświadczył, że Wenizelos doręczył konsulom mocarstw notę, w której wspomniano o trosce rządu kreteńskiego o sprawach mniejszości mahometańskiej i zaznaczono, że komitet wykonawczy ustępuje na specyalne życzenie mocarstw. Zgodnie z uchwałą zgromadzenia narodowego, posłowie mahometańscy dopuszczeni będą do zgromadzenia narodowego bez składania przysięgi, podobnież i urzędnicy mahometańscy mogą sprawować swe obowiązki i otrzymywać pensye bez składania przysięgi.

Paryż. — Przybyła tu belgijska para królewska. Powitali ją na dworcu Fallières z małżonką, Briand i ministrowie.

Belgrad.—Uroczysty dzień imienin króla Piotra został uświetniony obecnością gości słowiańskich: rosyan, czechów, chorwatów i słowaków. Goście byli przyjmowani na dworcu przez przedstawicieli zarządu miejskiego oraz przez tłumy ludności. W południe król przyjmował delegatów zjazdu słowiańskiego. Wieczorem na cześć gości wydany został bankiet, po którym odbył się bal w klubie oficerskim.

Bitterfeld. — „Dirigeable" nr 6, wzniósł się o godz. 3 ej m. 15 po południu podczas deszczu i lekkiego wiatru i skierował się do Drezna, dokąd przybył o godz. 5-ej m. 45. Balon unosił się przez niejaki czas ponad miastem zatoczywszy krąg nad wieżą nowego ratusza, po godz. 6-ej opuścił się na aerodromie, entuzyastycznie witany przez publiczność. Wzniósłszy się następnie z księciem Janem Jerzym i jego małżonką, poszybował nad miastem, poczem lekko wylądował na aerodromie.

Paryż.—Deschanel, wybrany prezesem komisyi i do spr. zagr., wygłosił w izbie posłów przemówienie, w którem wyraził radość z powodu zawarcia konwencyi rosyjsko-japońskiej oraz oświadczył, że komisya pomoże rządowi do podtrzymywania i ugruntowania konwencyi i sojuszu. Sesya parlamentarna została odroczona.

Konstantynopol. — Podczas audyencyi u sułtana patryarcha prosił o zaniechanie stosowania prawa o podziale cerkwi macedońskich, uprzedzając, że w razie nieuwzględnienia tego żądania poda się do dymisyi. Sułtan obiecał zakomunikować żądanie patryarchy wezyrowi i oświadczył, iż bardzo miłuje swych poddanych greckich. Szeik-ul-islam podał się do dymisyi. Na jego miejsce mianowano młodoturka Kiazima.

Berlin. — Poseł rosyjski wręczył ministrowi spraw zagranicznych tekst nowej konwencyi rosyjsko japońskiej. Poseł zaznaczył, że konwencya ma na celu zachowanie *status quo* na Dalekim Wschodzie i gwarantuje nienaruszalność zasady „drzwi otwartych". Następnie von-Schoen odwiedził poseł japoński, który zakomunikował mu również o konwencyi.

Paryż. — Podczas obiadu wydanego na cześć króla belgijskiego, Fallières zaznaczył, że Belgię i Francyę łączy literatura, handel, religia, postęp i wolność. Król w swej odpowiedzi dziękował za poparcie udzielane przez Francyę Belgii w ciągu pierwszych lat niepodległości tej ostatniej.

Teheran.—Sapechdar wybrany został na posła do medżylisu od Teheranu.

Saloniki. — Odbył się tłumny mityng grecki, wyrażający protest przeciwko przyjętemu przez parlament prawu w sprawie zakwestyonowanych cerkwi w Macedonii. Uchwalono żądać skasowania tego prawa, jako stojącego w sprzeczności z przywilejami patryarchatu. Takież mityngi odbywały się i w innych miastach, a dziś i jutro odbędą się we wszystkich miastach macedońskich.

Donoszą o aresztowaniu i oddaniu pod sąd namiestnika—metropolity bułgarskiego, oskarżonego o wspólnictwo z bandami bułgarskiemi.

Tabris.—Z wielką uroczystością obchodzono tutaj rocznicę wstąpienia na tron Achmet-szacha. Na przyjęcie u generał-gubernatora przybyli wszyscy konsulowie zagraniczni. W mieście porządek panował wzorowy.

Tromsee (Norwegia). — Na parostatku „Mainz" przybyła tutaj ekspedycya, która pod kierownictwem hr. Zeppelina zamierza udać się na wyspę Szpicbergin.

Konstantynopol.—Podpisana została konwencya konsularna między Turcyą i Argentyną.

Konstantynopol. — Konwencya rosyjsko-japońska komentowana jest przez prasę tutejszą bardzo życzliwie. „Tanin" uważa ją za wielki sukces Izwolskiego.

Buenos Ayres.—Otwartą została międzynarodowa wystawa sztuk pięknych.

Buenos-Ayres. — Onegdaj otwarto kongres, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich państw amerykańskich.

Belgrad.—Przybyło tutaj 40 delegatów rosyjskich, powracających ze zjazdu w Sofii.

Przejeżdżających ulicami miasta delegatów witały tłumy publiczności. Po nabożeństwie w soborze przyjmował u siebie delegatów poseł Hartwig; następnie odbyło się przyjęcie w pałacu królewskim. W imieniu delegatów przemawiał hr. Bobrinskij, który zaznaczył między innemi, że zjazd nie byłby godnie zakończony, gdyby rosyjscy uczestnicy jego pominęli drogą dla serca rosyjskiego Serbię. Król dziękował delegatom i rozmawiał z każdym z osobna, poczem podano śniadanie, na którem był obecny następca tronu. Toast za zdrowie króla wzniósł gen. Owsianyj. Serbski następca tronu odpowiedział toastem za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Dalej wzniesiono szereg toastów, pomiędzy innymi na cześć narodu rosyjskiego i serbskiego, za jedność słowiańską i t. p. Po obejrzeniu miasta odbył się bankiet, urządzony na cześć delegatów przez zarząd miejski.

Sofia.—Trzeci i ostatni dzień ćwiczeń sokołów i junaków z rozdawnictwem nagród. Pierwszą nagrodę otrzymał czech. Zgromadziło się przeszło 10 tys. publiczności. Większa część sokołów udała się do Konstantynopola; pozostali udają się jutro do różnych miast prowincyonalnych.

Tabris.—Wstąpił tutaj jadąc do Teheranu attaché misyi niemieckiej w Persyi, porucznik hr. von Kanitz, który przyjechał z Turcyi przez Bajazet, Mekkę, Choję i Marand. Azerbejdżański generał-gubernator przyjął go bardzo uprzejmie.

Filippopol.—Dn. 29 czerwca przybyła tutaj grupa czechów i rosyan, członków zjazdu wszechsłowiańskiego. Zarząd miejski wydał na ich cześć bankiet na dworcu. Po bankiecie delegaci słowiańscy udali się na Szypkę.

Londyn.—Większością 320 głosów przeciwko 175 izba gmin odrzuciła wniosek o odesłaniu do komisyi projektu prawa, dotyczącego nadania kobietom praw wyborczych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Greya zainterpelowano, czy prawdą jest, że pułkownik Gojkowicz, jeden z zabójców króla Aleksandra i królowej Dragi, został mianowany serbskim ministrem wojny; jeżeli zaś tak jest, to czy nie widzi w tem Grey przeszkody do zachowania anglo-serbskich stosunków dyplomatycznych.

Grey odpowiedział na to, że w swoim czasie mianowanie ambasadora angielskiego w Belgradzie zostało uzależnione od usunięcia przywódców spisku ze stanowisk urzędowych. Atoli Gojkowicz nie był zaliczony do tej kategoryi spiskowców i dlatego nominacya jego nie może wpłynąć na stosunki anglo-serbskie.

Giełda Petersburska.

Dn. 30 czerwca 1910 r.

4% Państwowa renta	93½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	92
5% pożyczk. prem. 1864 r.	477½
5% „ „ 1866 r.	361
5% obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	522
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	512
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	427
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	167
„ Bransk. Relsk. Fab.	123
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	151
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	—
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	700
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	127½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	243
5% pożyczka 1905 r.	104½
5% „ 1905 r.	104½
5% świadectwa włościańskie	100¾
5% pożyczka 1908 r.	104¾

Usposobienie na całej linii mocne i ożywione.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 30-go czerwca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.375
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.10
	4% renta państwowa 1894 r.	93.00
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.15
	Dyskonto prywatne	3⅛%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.50
	Cena najwyższa	267.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.90
	4½% pożyczka 1909 r.	102.06
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75
	Dyskonto prywatne.	2%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105¼
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	102¾
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Linoskok nad wodospadem Niagary. W obecności 100,000 widzów rozegrała się onegdaj nad wodospadem Niagary scena, która dla autora jej mogła się skończyć katastrofą. Pewien linoskok, rozpiąwszy nad wodospadem linę, usiłował przebyć na niej przestrzeń nad wodospadem, trzymając się zębami za kawałek skóry, przytwierdzonej do przyrządu toczącego się po linie. Przedsięwzięcie udało się tylko w części, gdyż zdołał on przebyć połowę odległości wskutek osunięcia się liny. Wobec niebezpieczeństwa życia zaczął dawać znaki publiczności za pomocą chorągiewek, które trzymał w rękach, poczem konwulsyjnie uchwycił się liny i zawisł w oczekiwaniu na ratunek. Po długich usiłowaniach zdołano mu podać drugą linę, na niej opuścił się do parowca, który z trudem wśród spienionych fal podsunął się do niego. Linoskoka, który już śmierci zajrzał w oczy, zdołano szczęśliwie odstawić na brzeg kanadyjski.

Listy z wystawy odeskiej.

—(oo)—

Melioracye rolne i wodne.

Już w pierwszych listach z wystawy wspominaliśmy o dodatniem wrażeniu, jakie na przygodnych gości wystawowych wywiera z wielkim nakładem pracy i znajomością rzeczy urządzony oddział melioracyi wodnych i rolnych. Obecnie chcemy pomówić w tej kwestyi obszerniej nieco.

Oddział ten jest urządzony staraniem Południowo-Rosyjskiego Biura melioracyjnego. Biuro to (Odessa, zaułek Woroncowski 4, m. 16) wyłoniło się z pierwszego południowo-rosyjskiego zjazdu melioracyjnego, który w roku przeszłym odbył się w Odesie i dla organizacyi nowych zjazdów, wydawania prac zjazdu, oraz czuwania nad wcieleniem w życie uchwał zjazdu, obrał komitet stały, składający się z 8 osób, którego to komitetu organem jest odeskie Biuro melioracyjne.

Aby spopularyzować sprawę melioracyjnych badań i prac, na wystawie Biuro urządziło przedewszystkiem t. zw. „żywe modele" czyli, korzystając ze spadzistości terenu wystawowego, na dużej przestrzeni przeprowadziło szereg melioracyjnych ulepszeń gruntu.

Wązki parów z pagórkiem o stromych, wciąż obsypujących się brzegach, zmieniony został na angielski ogród, poprzecinany wzdłuż i wszerz rozmaitemi szluzami, groblami i plantacyami drzewnemi.

Małe krzaki i sadzonki drzewne, umiejętnie rozmieszczone na pochyłości pagórka, przedstawiają poglądowo walkę z piaskami lotnymi i wskazują, jak należy walczyć z osypywaniem się gruntu i niszczącą siłą wód deszczowych. Rozmaite dreny, rowy, sztuczne spady, zastosowane do właściwości gruntu, wskazują, jak należy wzmacniać grunty, regulować odpływ i dopływ wody, urwisko strome na tarasy zamienić, budować tamy, wreszcie z pomocą kanałów użyźnić piaski, ugory, zaś łąki i ogrody sztucznie zaopatrywać w niezbędną dla roślin wodę, wydobytą ze źródeł podskórnych, lub z opadów deszczowych. Wodny system asyryjsko-babiloński zobrazowany został na osobnym kawałku; na innem miejscu widzimy prace wiertnicze i studnię artezyjską, osuszanie bagien i błot, karczunek lasów (maszyna do karczowania jeszcze nie ustawiona), słowem, brzmiące z cudzoziemska „melioracye", po obejrzeniu tych „żywych modeli", stają się pojęciem zupełnie swojskiem; to też widz zaciekawiony niechybnie podąży do małego pawilonu, gdzie przy pewnej pilności dowie się, kto temi sprawami „melioracyi" zajmuje się w państwie rosyjskiem i co te ulepszenia mogą kosztować.

Przy pewnej pilności!—gdyż w sali pawiloniku rzucają się w oczy fotografie i diagramy, lecz dopiero, gdy się zajrzy do książek, sprawa melioracyi staje się jasną i zrozumiałą. Mały przykład objaśni sprawę. Oto na jednej ze ścian widzimy plan majątku Wajnowo, w powiecie benderskim, w Besarabii, stanowiącego własność p. D. Pisarzewskiego. Mająteczek ten przy 180,26 dziesięcinach lasu posiadał 8,95 dzies. wody, 49,15 dzies. sianożęci 25,37 dzies, łąk wodnych, oraz 34,96 dzies. rzadkiego lasu i burzanów, razem 298,69 dziesięcin.

Ziemi ornej nie było!

Po przeprowadzeniu robót melioracyjnych stosunek się zmienił:

Las—93,26 dzies., woda 5,43 dzies., ziemia orna—200 dzies, razem 298,69 dzies.

Dwa plany, majątek przed melioracyą i po niej, wskazują dokładnie, jakie ulepszenia zostały przeprowadzone.

Przekopano kanały, sporządzono groble i szluzy automatyczne, zadrzewiono piaski lotne, osuszono łąki i bagna i wartość majątku stała się dziesięciokrotnie wyższą.

Przedstawione fotografie i snopy roślin wprost zdumiewają: tam gdzie rósł burzan, obecnie rolnik zbiera plon bujnej kukurydzy, dwukrotnie przewyższającej wzrost ludzki, na łąkach zaprowadzono plantacye pięknej trzciny koszykowej i t. d.

Na Zachodzie — w Anglii, Niemczech, Austryi — wszędzie istnieją specyalne instytucye kredytu melioracyjnego.

Główną cechą tych instytucyi jest, że pożyczki dawane są tylko na ulepszenia (melioracye) ściśle podług przedstawionego planu i bilansu, który jest rękojmią ekonomicznej wartości przedsięwziętych prac.

Anglia zdobyła się na melioracye, tyczące się gospodarstwa wogóle; w innych państwach instytucye melioracyjne zajmują się wyłącznie ulepszeniami, tyczącemi się gruntów i wód.

Myliłby się, kto sądzi, że rolnik z rękoma założonemi spoziera na tę pracę: powodzenie swe instytucye melioracyjne zawdzięczają łącznej pracy organów samorządu, właścicieli gruntów i państwa, które za pomocą zmian prawodawczych zapewniło pierwszeństwo w ściąganiu należności długom, zaciągniętym dla spraw melioracyi.

Melioracye zagranicą dzielą się na wolne i przymusowe; w razie oporu niechcących zrozumieć własnej korzyści zacofańców, na zasadzie żądania większości zainteresowanych, władza państwowa nakazuje przeprowadzić potrzebne melioracye, uzyskując należność od właścicieli drogą przymusową.

Prawodawstwo określa jasno i wyraźnie stosunek sąsiadów względem siebie.

Jeśli ja przeprowadziłem na moim kawałku regulacyę rzeki i osuszyłem błota, nie znaczy to wcale, że mój sąsiad ma prawo robić na swej zagrodzie „co mu się podoba" i budować tamy, psując moje ulepszenia.

Pomoc instytucyi melioracyjnych i kontrola państwowa umożebniły w wielu państwach zaciąganie pożyczek melioracyjnych bez hypotecznych zastrzeżeń.

Czytając o tem wszystkiem, mimowoli przychodzi na myśl pytanie: a cóż my? a cóż się robi u nas? — odpowiedź daje nam zbiór prac I-go zjazdu melioracyjnego w Odesie.

Zjazd ten (pod kierunkiem inżyniera p. Gervais) przedewszystkiem ułożył statut zjazdów i uzyskał zatwierdzenie takowego.

Przyjmować udział w zjazdach mogą, nietylko delegaci kół, stowarzyszeń, syndykatów, ale także ziemianie i rolnicy. Należy tylko do Biura zjazdu nadesłać deklaracyę i wnieść wpisowe w sumie 5 rubli.

Następnie komitet stały, obrany przez członków zjazdu, korzystając z zapomogi ministeryum rolnictwa, ogłasza drukiem szereg prac członków Zjazdu, które mają olbrzymie znaczenie, gdyż dotychczas kwestye melioracyi były omawiane jedynie sporadycznie.

Ze względu na brak miejsca przytoczę tytuły prac ważniejszych:

1. *W. Górski.* „O zalesieniu piasków lotnych gub. charkowskiej".
2. *Skorobohaty.* „Kultura leśna w Krymie".
3. *Bielskij.* „Badanie nad rozchodem (wody deszczowej) opadów".
4. *Gervais.* „Projekt organizacyi kursów melioracyjnych przy odeskiej szkole dziesiętników technicznych.
5. *Gańko.* „O osuszanie błot".
6. — „Ziemstwo połtawskie i gospodarka wodna".
7. *Trubłajewicz.* „Potrzeby melioracyjne gub. podolskiej".
8. *W. Święcicki.* „O nawadnianiu gruntów".
9. *Kobieckiej.* „O osuszaniu błot gub. kijowskiej" etc.

W pracy swej p. Trubłajewicz żąda, aby Zjazd uznał stan obecny błot, piasków i jarów gub. podolskiej za groźny dla państwa i ludności, więc główny Zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych wysłać winien specyalną ekspedycyę dla zbadania gub. podolskiej.

Inny referent żąda, aby Zjazd za sprawę nagłą uznał oszczędzanie wody gruntowej, przyjmując jako dewizę: „ani kropli wody gruntowej dla rzek, jarów i morza", starając się, aby wszelkie opady zatrzymywane były na miejscu.

Jak widzimy sprawa melioracyi przedstawioną została na wystawie odeskiej dosyć żywo.

Selim Mirza.

Rówieńskie Stowarzyszenie rolnicze.

———

Nareszcie ocknęliśmy się z letargu. Za inicyatywą paru osób, jak pani Wiery Bielenkowej, Bronisława hr. Ponińskiego-Walewskiego i p. K. Mireckiego, którzy nieraz nietylko słowem ale i czynem stwierdzili, że los instytucyi handlowej, ale zarazem i społecznej, jaką jest Rówieńskie Stowarzyszenie Rolnicze leży im na sercu, w dzień 19 b. m. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, które oddawna już miejsca nie miało. Dzięki też pewnej agitacyi zebrała się dość znaczna ilość członków rozporządzających już to swoimi głosami, już to z plenipotencyi osób nieobecnych. Na przewodniczącego jednogłośnie został zaproszony pan Konstanty Mirecki, dyrektor fabryki cementu „Wołyń", który pomimo złego zdrowia przybył i ze znaną umiejętnością i energią przewodniczył zebraniu w ciągu blisko siedmiu godzin. Po sprawdzeniu ważności głosów i plenipotencyi członków nieobecnych, dotychczasowy zarząd podał się do dymisyi. Długi czas zajęły debaty nad przedstawionymi rachunkami; rozpatrzywszy je, zebranie przyszło do przekonania, że pomimo ciężkich warunków, w jakich interes znajdował się i ciężkich czasów, jakie przebył, interes się znacznie rozszerzył i zdobył sobie dość znaczną klientelę, co świadczy o żywotności i celowości stowarzyszenia, posiada jednak za mało kapitału. Na wniosek Bronisława hr. Ponińskiego-Walewskiego, by kapitał zwiększyć, dobierając przynajmniej 50 proc. dotychczasowych udziałów, zebranie wyraziło zgodę, wbrew opozycyi jednego z obecnych. Pierwszy też przewodniczący, solidaryzując się ze zdaniem ogółu, natychmiast wniósł przypadającą kwotę. Mamy nadzieję, że nie powtórzy się to, co było przy organizacyi syndykatu, mianowicie, że od niektórych, którzy piśmiennie zadeklarowali pewną sumę, pieniądze wpływały częściowo i to pod naciskiem moralnym innych, gdyż na nieszczęście są ludzie, którzy deklaracyę piśmienną lub ustną zrobioną nawet publicznie nie uważają za zobowiązanie, powodem bowiem zadeklarowania jest tylko wywołanie chwilowego efektu no i otrzymanie pewnej godności. A przecież nie zdają sobie sprawy, jak zgubnie oddziaływują na interes. Wszak każdy zarząd musi robić pewne plany na podstawie tego, co członkowie uchwalili lub zadeklarowali. Wybory do zarządu dały rezultat następujący. Według największej ilości otrzymanych głosów zostali wybrani: pan Stanisław Breza z Siekierzyniec, Leon Bielecki, hr. Leszek Poniński-Walewski z Mokowina i pan Antoni Okólski z Chorowa. Wybór nie mógł być szczęśliwszy, prezesem został hr. Leszek Poniński-Walewski, dzielny administrator, skończony prawnik i handlowiec (wydział prawny ukończył w Kijowie, akademię handlową w Antwerpii) Dyrektorem zarządzającym pan Leon Bielecki, znany zaszczytnie ze swej działalności społecznej i handlowej na obu półkulach, pan Breza i pan Okólski — rolnicy z wyższem wykształceniem, doskonale znający miejscowe potrzeby i stosunki, a wszyscy ludzie, którzy nieraz dowiedli, że obowiązki przyjęte umieją spełnić sumiennie, gdyż nie przyjmują takowych dla dogodzenia tylko miłości własnej, ludzie w pełni sił, cieszący się ogólnem szacunkiem i zaufaniem, to też przekonani jesteśmy, że rówieńskie stowarzyszenie rolnicze, mając takich ludzi na czele, zacznie zupełnie inną i lepszą erę swego istnienia, tak potrzebnego dla poskromienia apetytów różnych miejscowych składników, podnoszących nieraz ceny w trójnasób na przedmioty, których chwilowo, czy to stale nie posiada syndykat.

Życzyćby należało, by i Rówieńskie Towarzystwo rolnicze, które się mieści w jednym gmachu ze stowarzyszeniem rolniczem i dlatego często jedno za drugie jest brane, wyszło ze swej apatyi i albo zlało się, tak jak to jest projektowane z łuckiem Towarzystwem, albo też by pozyskało kogoś, ktoby stojąc na jego czele umiał zjednoczyć i zachęcić do wspólnej pracy dla dobra kraju.

Edmund Okęcki.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI